

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

ORGAN CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI KOŁEK ROLNICZYCH
OSWIECONA GROMADA-TO SIŁA

WALNE ZEBRANIE O. T. O. i K. R. W MIECHOWIE.

Zarząd O. T. O. i K. R. zawiadamia, że dn. 3 czerwca w Miechowie o godzinie 10.30, w lokalu Związku Kezerwistów odbędzie się Walne Zebranie O. T. O. i K. R. z nast. porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i stwierdzenie prawomocności Zebrania,
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania,
- 3) Sprawozdanie z działalności O. T. O. i K. R. w Miechowie za rok 1933/34,
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 5) Projekt działalności O. T. O. i K. R. na r. 1934/35 i budżet,
- 6) Wybory ustępujących członków Rady,
- 7) Wybory Komisji Rewizyjnej i delegatów na Zjazd Wojewódzki W. T. O. i K. R.,
- 8) Przyczyny martwoty życia społecznego i konieczność ożywienia życia społecznego w Kółkach, organizacjach rolniczych. Odczyt. Wygłosi p. Goszczyński,
- 9) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości delegatów następne Zebranie odbędzie się o godzinę później bez względu na ilość obecnych.

Zarząd O. T. O. i K. R.

POSADE W MAJATKU ROLNYM, W DZIALE KONTROLI OBÓR LUB INNA obejmie od zaraz kawaler, szkoła rolnicza, 1-rocza praktyka rolna; skromne wymagania. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Przewodnika Gospodarskiego” pod A. S.

WALNE ZEBRANIE O.T.O. i K.R. W RADZYNIU PODLASKIM.

Walne Zebranie Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Radzynie Podlaskim odbędzie się w sali miejskiego teatru dnia 3-go czerwca 1934 r. o godz. 12-tej z następującym porządkiem obrad:

1. Stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności O.T.O. i K.R. za rok 1933/34.
4. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1933/34.
5. Plan pracy i budżet na rok 1934/35.
6. Wybór 5 członków Rady na miejsce wylosowanych.
7. Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej.
8. Wybór 6 delegatów na Zjazd W.T.O. i K.R.
9. Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia statutowej ilości delegatów w powyższym terminie, Zebranie odbędzie się w drugim terminie, t. j. o godz. 13-tej bez względu na liczbę obecnych.

Zarząd O.T.O. i K.R.

Cholegall Klawe

chroni ptactwo przed cholerą drobiu.

CHOLEGALL istnieje w postaci ziarenek, które ptactwo chętnie zjada. Dla uodpornienia należy w ciągu 2-3 dni podawać $\frac{1}{2}$ —1 łyżeczkę dziennie na sztukę z ziarnem lub jako pokarm.

Two Przem. Chem. Farm. d. Magister KLAWE, S. A.,
Warszawa, Karolkowa 22/24.

PODSTAWĄ OPŁACALNOŚCI JEST DOBRY ZBYT NABIAŁU

ZAPEWNI GO WAM spółdzielnia mleczarska pracująca z własną centralą handlową, którą jest

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH

WARSZAWA, HOŻA 51

oraz jego ODDZIAŁY: Lublin, Kapucyńska 1. Łódź, Kościuszki 39. Wilno, Końska 12.

SKŁADY: Grudziądz, ul. Stara. Sosnowiec, 3 Maja 8. Toruń, Królowej Jadwigi 12/14.

SKLEPY: Katowice, Mieleckiego 3 i Kościuszki 28. Łuck, ul. Jagiellońska.

SPRAWOZDANIE TARGOWE

Rynki zbożowe: Na rynkach krajowych nastąpiło pewne uspokojenie cen. Za żyto płać obecnie na prowincji około 10 złotych, za pszenicę około 14 złotych za kwintal. Cena gieldowa w Warszawie wynosi 12.50 złotych za żyto i 16.50 za pszenicę. Pod wpływem panującej suszy i obaw o tegoroczny urodzaj młyny przystąpiły do większych zakupów ziarna. Informują jednak, iż obawy o nieurodzaj są przedwczesne. Dotychczas ucierpiała wegetacja zbóż jedynie na bardzo ubogich piaskach, na ziemiach mocniejszych zaś nie może być jeszcze mowy o szkodach. Wegetacja zbóż jest pod wpływem ciepła

przyśpieszona, żyto wcześniej siane rozpoczęło już okres kwitnienia. Najbardziej zagrożone są zasiewy wiosenne, szczególnie owsy.

Rynki zwierząt rzeźnych: Wywóz z Polski do Anglii w kwietniu b. r. wyniósł: bekoniów 2 milj. 30 tys. kg. wartości 3 milj. 705 tys. zł., szynek pekl. 99 tys., wartości 180 tys. zł. W porównaniu z kwietniem roku ubiegłego wywóz bekoniów i szynek zmniejszył się o 39,7 proc., wpłynęła zaś z tego tytułu do kraju kwota o 40,4 proc. mniejsza. W ub. tygodniu nasze szynki notowane były w cenie 71 do 75 shl za 50,8 kg.

1. PASZE I ZBOŻA.

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie.
ceny za 100 kg. w złotych parytet wagon Warszawa.

Ceny zbóż za 100 kg. w złotych.

NAZWA TOWARU	17.V		Poznań	Lublin	Równe	Bydgoszcz	Wilno
			17-V	16-V	16-V	16-V	16-V
Żyto jednolite 700 g/l . . .	12,00—12,50	Pszenica zbierana	16,00—16,50	17,50—18,00	16,00—16,50	15,50—16,00	17,50—19,00
Pszenica jara czerw. szkl. 775	—	„ dworska	—	18,00	—	—	—
Pszenica jednolita 748 g/l . . .	18,00—18,50	Żyto zbierane	13,00—13,25	11,50—11,75	12,30—12,50	12,25—12,80	12,70—13,10
„ zbierana 737 g/l . . .	17,50—13,00	„ dworskie	—	12,25—12,75	12,50—13,00	—	—
Owies jednolity 468 g/l . . .	13,00—18,50	Jęczmień browarny	—	—	—	13,75—14,25	—
„ zbierany 438 g/l . . .	12,00—12,50	„ przemiałowy	14,25—14,75	11,00	11,00—11,25	12,75—13,25	14,00—15,00
Jęczmień kaszany 632 g/l . . .	13,25—13,75	Owies jednolity	12,50—13,00	11,25	—	12,50—13,00	13,25
„ browarny 684 g/l . . .	—	„ zbierany	—	10,50	9,50—10,50	—	—
Groch polny z workiem . . .	20,00—22,00	Rzepak	—	—	—	42,00—44,00	—
„ Victorja z workiem . . .	32,00—35,00	Rzepak	—	—	—	42,00—44,00	—
Wyka	12,50—13,00	Groch polny	16,50—17,50	18,00—19,00	—	16,00—18,00	—
Peluszka	12,00—12,50	„ Victorja	24,00—29,00	—	—	25,00—28,50	—
Seradela podw. czyszczona	8,00—9,00	„ Folgera	20,00—21,00	18,00—19,00	—	17,00—19,00	—
Łubin niebieski	6,25—6,75	Wyka	—	—	—	12,00—13,00	—
Łubin żółty	8,00—8,50	Łubin niebieski	7,00—7,75	5,00—5,50	—	6,00—6,50	—
Rzepak zimowy	46,00—49,00	„ żółty	8,00—9,00	—	—	7,25—8,00	—
Rzepak zimowy	49,00—51,00	Mąka pszenna	28,50—29,50	29,00—30,00	30,00—32,00	28,50—29,50	31,00—32,00
„ letni	49,00—51,00	„ żytnia stand.	20,00—21,00	18,50—19,00	21,00—22,00	18,00—19,00	22,00—22,50
Siemię lniane basis 90% . . .	47,00—50,00	Otręby pszenne	9,75—10,25	7,50	7,00—7,25	10,25—10,50	10,75—11,25
Koniczyna czerw. surowa	—	„ grube	10,50—11,00	8,50	7,00—7,25	10,50—11,00	—
bez grubej kaniarki . . .	110,00—150,00	„ żytnie	10,00—10,50	7,00	6,75—7,00	10,00—10,50	10,00—10,50
Koniczyna czerw. bez ka-	—	Mak nieb.	47,00—50,00	—	35,00—37,00	40,00—45,00	—
nianki o czyst. 97% . . .	180,00—200,00	Koniczyna biała	—	—	—	65,00—90,00	—
Koniczyna biała surowa . . .	60,00—70,00	„ czerwona	—	—	—	140,00—160,00	—
Koniczyna biała bez kania-	—	Siemię lniane	57,00—60,00	—	—	53,00—58,00	—
ki o czyst. 97% . . .	80,00—100,00						
Ziemniaki jadalne	2,75—3,25						
Mak niebieski z workiem . . .	39,00—44,00						
Mąka pszenna gatunek I	—						
45% „Luksusowa”	31,00—35,00						
Mąka pszenna gat. I 65% . . .	27,00—31,00						
Mąka pszenna gat. II	22,00—27,00						
Mąka pszenna gat. III „Po-	—						
średnia”	16,00—20,00						
Mąka żytnia gat. I 55%	21,00—22,00						
Mąka żytnia gat. I 65%	20,00—21,00						
Mąka żytnia gat. II	15,00—17,00						
Mąka żytnia razowa	16,00—17,00						
Mąka żytnia poślednia	12,00—13,00						
Otręby pszenne szale	11,00—11,50						
„ średnie	10,50—11,00						
Otręby żytnie	9,00—9,50						
Kuchy lniane	17,50—18,00						
„ rzepakowe	12,00—12,50						
„ słonecznikowe 42-44% . . .	12,00—13,00						
Śruta sojowa 45% z workiem . .	18,00—18,50						

Cielęta młode odżywione	65—70
Swinie słoninowe: od 150 kg. wżwyż	80—88
„ o wadze 130—150 kg.	75—80
„ mięsne od 110 kg. wżwyż	65—75

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH

Ceny w złotych za 100 kg. żywej wagi:

		8.V—14.V
Woly:	1) pełnomięsiste wytuczone	70—76
	2) młode mięsiste niewytuczone	60—69
	3) starsze wytuczone	60—69
Buhaje:	1) wytuczone najwyższej wartości rzeźnej	65—72
	2) pełnomięsiste młodsze	59—65
	3) miernie odżywione młodsze	59—65
Krowy:	1) najwyższej wartości rzeźnej	67—76
	2) starsze wytuczone i mniej dobre młodsze	58—66
	3) miernie odżywione krowy i jałówki	50—57
Jałówki:	1) wytuczone najwyższej wartości rzeźnej	45—49
	2) najprzedniejsze tuczone	68—77
	3) średnio tuczone i ssaki najprzedniejsze	70—80
Dalszy ciąg sprawozdania targowego, na str. IV okładki,	4) mniej tuczone i dobre ssaki	64—69
	5) liche ssaki	53—63
		40—52

2. BYDŁO ROGATE I TRZODA CHLEWNA

wg. giełdy mięsnej w Warszawie,
za 100 kg. żywej wagi, w złotych:

Woly młode mięsiste	70—75
„ „ tuczone	75—78
„ stare tłuste	65—70
Woly starsze karmne	53—65

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: W sprawie organizacji zbytu zboża, nap. Stary Wojtek. — Jak oddłużyć rolnictwo, nap. J. Zieliński. — Życia naszej organizacji. — Polskie bogactwo — chwasty, nap. prof. J. Mikułowski-Pomorski. — „Tydzień walki z chwastami” w woj. warszawskim. — Wcześniej niż zwykle, nap. S. B. — Wyzyskanie nieużytków, nap. Fort. Starzyński. — Zabezpieczenie budowli przed wilgocią, grzybem i zimnem, nap. Z. Raciecki. — Nie marnujemy drogiego czasu, nap. T. K. — Przed wejściem w życie ustawy nabiałowej, nap. inż. W. Wróblewski. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z ruchu spółdzielczego. — Z Izby Rolniczych i towarzystw pokrewnych. — Ze szkół. — Książki i czasopisma. — Komunikaty. — Odpowiedzi redakcji. — Wiadomości rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

W sprawie organizacji zbytu zboża

Gdyby p. K. Chmielewski swój artykuł, pod powyższym tytułem umieszczony w Przewodniku, odczytał na wsi, zebranych gospodarzom, to z pewnością usłyszałby pochwałę, że nareszcie znalazł się ktoś, co myśli o tem, jak Mośków odsadzić od handlu zbożowego, ale zarazem pytanie — ludzie są ciekawscy — czy nowa organizacja zbytu płaciłaby lepsze ceny za zboże od pośredników, a przynajmniej takie same?

Pytanie to trafia w samo sedno rzeczy, boć jeżeli nowa organizacja ma z naszej społecznej kieszeni wyciągnąć 10 milionów złotych na swoje uruchomienie, to po co to robić nawet wtedy, gdyby ta kieszeń była pełnusia, jeżeli z tego żadna korzyść dla rolnika nie wyniknie.

Nie wiem, jak na to pytanie odpowiadałby p. K. Chmielewski, ale wiem, że odpowiedź trafna i słuszną można dać tylko przez porównanie kosztów handlowych projektowanej organizacji zbytu z temi, jakie są obecnie, kiedy handel zbożem, przywożonem ze wsi na rynek, leży przeważnie w rękach pośredników. Jednem słowem, co dziś od pośrednika dostaje wieś za żyto, a co może prawdopodobnie dostać od organizacji p. K. Chmielewskiego?

Otóż dziś, jak wiemy, przez długich kilka miesięcy panowała na giełdzie w Warszawie ciągle jedna i ta sama cena żyta: od 14.25 do 14.75 zł. za 100 kg., każdy więc pamięta, co z tej ceny dostawała wieś. Wiadomo: od jednego do trzech złotych taniej na metrze czy korcu. A więc po drodze ze wsi do Warszawy ginęło z tej ceny od 1 do 3 zł. na koszt pośrednictwa, przewozu koleją i t. d.

Spróbujmy obliczyć, co zginie po drodze, po której ma pójść żyto w nowej organizacji zbytu.

A więc na tej drodze mamy: przede wszystkim centralę spółdzielni, która coś tam uszczknie z tej ceny 14.25—14.75 zł., boć przecie musi płacić różne koszty biurowe przy kupnie i sprzedaży zboża. Obliczam ten koszt na 25 groszy od metra, a że obliczam bardzo tanio, to mi przyświadczy każdy, kto orientuje się w tej sprawie.

Potem idzie spółdzielnia powiatowa, która otrzymuje zlecenie kupna od centrali i dostarcza zboże, gdzie jej wskażą. Ta ma już duże własne koszty, bo musi trzymać urzędnika, który będzie dojeżdżał raz lub dwa razy na tydzień do śpichrzów

gminnych, i jeżeli takich śpichrzów, wedle liczby gmin, będzie 20, to trzeba mieć 4 urzędników (jeden w rezerwie), żeby raz na tydzień objechali wszystkie śpichrze. Następnie każdy śpichrz musi mieć swego dozorcę, potem trzeba asekurować budynki i zboże w nich złożone; potem trzeba płacić umorzenie kapitału włożonego w budowę śpichrzów, a ten koszt musi ponosić spółdzielnia, jako że ona ze śpichrza korzysta; potem przy przechowywaniu zboża w śpichrzu i jego przewozie na wadze nigdy nie przybywa, a ubywa, i ktoś musi pokryć tę różnicę; potem są ogólne koszty biurowe. Jednem słowem, tych kosztów nabiera się tyle, iż daj Boże, żeby 1½ zł. od metra wystarczyło na ich pokrycie. Nie mówię tego na wiatr. Kiedyś studjowałem bilanse „Rolników”, jakie ogłasza Związek Rewizyjny i przypominam sobie, że „Rolniki” wielkopolskie i pomorskie, które przodowały wszystkim innym oszczędnością w prowadzeniu interesów, miały koszty w wysokości 2 — 3% od obrotu, co przy ówczesnych cenach żyta 30 — 40 zł. daje koszt 60 gr. — 1 zł. 20 gr. na metr, a przecie miały jeden, dwa większe magazyny zbożowe, a nie 20 drobnych śpichrzów w powiecie do prowadzenia.

Na tem nie koniec kosztów, bo rolnik nie dostaje gotówki wzamian za przyjęte zboże, a kwit, za którym gotówkę otrzymuje ze spółdzielni kredytowej. Przybywa mu więc kłopotu przy sprzedaży zboża, no i kosztu, boć przecie Kasa Stefczyka, gminna, czy bank ludowy, za opłatę kwitów musi mieć prowizję, a na kwitach trzeba przyklejać markę stemplową, a to razem znów z ceny warszawskiej uszczknie z 25 groszy od metr. korca.

Razem więc dotychczas mamy kosztów handlowych: 25 plus 150 plus 25, ogółem 2 zł. na każdym korcu, a gdzie koszt przewozu ze śpichrza do stacji kolejowej, a od niej do Warszawy?

A zatem, przy powyższej organizacji droga zbytu jest tak długa i zygzakowata, że towar, t. j. zboże straci z ceny warszawskiej 2 — 5 złotych, a więc znacznie więcej, niż teraz, gdy handlują zbożem pośrednicy.

Twierdzę to z całą stanowczością, a to z tej racji, że droga, którą prowadzi pośrednik zboże do odbiorcy, jest bezporównania prostsza i krótsza.

Bo któż jest obiorcą żyta i pszenicy w Polsce? Przede wszystkim młyny krajowe. Z tych 25

miljonów korcy żyta i pszenicy, (zaokrąglam tę cyfrę do 30 milionów na wypadek obfitego urodzaju), które wieś i dwór dostarcza na rynek, — młynarstwo nasze zabiera koło 22—24 milionów korcy dla przemiału na mąkę dla miast, a reszta zboża, nie mająca zbytu w kraju, idzie zagranicę.

W każdym powiecie są młyny handlowe. Różnej są wielkości, czasem nie zabierają całego wyprodukowanego w powiecie zboża, czasem kupują zboża więcej, niż powiat dostarczyć może, sprowadzając je z dalszych powiatów.

Najkrótsza więc droga dla zbytu żyta i pszenicy jest między miejscowym rolnikiem, a miejscowym młynem. Tą właśnie najkrótszą drogą idzie pośrednik. Kupuje żyto od rolnika, a ten sam je dostarcza na młyn (dwory), albo też ma jakiś śpichrz przy szosie, aby niezbyt daleko od młyna, do którego wieś zwozi swoje zboże.

A zatem droga, którą teraz idzie zbyt zboża, a którą prowadzi pośrednik, jest tak prosta, krótka i naturalna, że wszelkie pomysły organizacji zbytu, które tę drogę przedłużają i wikłają — a jest nim bezwątpienia pomysł p. K. Chmielewskiego — nie mają racji bytu, i gdyby nawet były urzeczywistnione, same z siebie upadną, bo nie wytrzymają konkurencji Mosków, a gdy ich zabraknie, konkurencji Wojtków, którzy wtedy zajmą się handlem.

Stąd wynika, że zagadnienie opłacalnych cen zboża dla rolników nie rozwiąże, i nie może rozwiązać, żadna rolnicza organizacja zbytu. Natomiast zagadnienie to jest do rozwiązania przez organizację młynarstwa tak, aby **mogło i musiało kupować od rolnika zboże po opłacalnych dla niego cenach**. Zrobi to, o ile będzie miało zapewniony zbyt mąki i otrąb po cenach, odpowiednich do cen zakupu ziarna. Ale, ponieważ z tych 30 milionów kwintali żyta i pszenicy, które rolnictwo rzuca na krajowy rynek, młynarstwo nie może zakupić więcej 22 — 24 milionów kwintali, więc reszta 3 mil. (lata ubiegłe), 6 mil. (rok obecny), musi być zakupione przez P. Z. P. Z-ety od rolnika po cenie nominalnie opłacalnej: żyta — 20 zł., pszenicy — 26 zł., bo jeżeli P. Z. P. Z-ety mu tej ceny nie zapłacą, to nie zapłaci jej również młynarstwo, choćby nie wiem jak doskonale zostało ustawowo zorganizowane.

Gdyby powyższa argumentacja nie przekonała p. K. Chmielewskiego, to niech że przestudjuje historię organizacji zbytu pszenicy przez kanadyjskich farmerów — owego słynnego Wheat-Pool'u, a przypuszczam, że zmieni zdanie, wyrażone w końcowym ustępie swego artykułu.

Stary Wojtek.

UWAGA: Zawiadamiamy, że Nr. Nr. od 13 do 18 włącznie „Przewodnika Gospodarskiego” są wyczerpane.

Czytelnikom, którzy mieli wstrzymaną wysyłkę od 1 kwietnia i nowo opłacającym prenumeratę za II kwartał po 10 maja r. b., skutecznie będziemy wysyłkę od Nr. 19, zaliczając prenumeratę od połowy kwartału II-go t. j. od 15 maja.

Administracja
„Przewodnika Gospodarskiego”

Jak oddłużyć rolnictwo?

Pewnie nie poraz pierwszy rolnictwo i rolnicy przeżywają ciężkie czasy. Były przecież lata bardzo mokre, lub bardzo suche, były niszczące wojny i wyludniające pomory, — wszystko to znoszono z rezygnacją, wiedząc, że tu działa siła wyższa, jak mówiono — dopust Boży, przeciw któremu trudno coś poradzić. Dzisiejsze położenie, które niesłusznie nazwano „kryzysem”, jest innego rodzaju. Dziś nie narzekamy na brak produktów rolnych, lub wyrobów fabrycznych, a przeciwnie — mówimy, że jest „naprodukcja”. Nastąpiło, jakies powikłanie w gospodarstwach poszczególnych narodów, a także w gospodarce międzynarodowej. W tem wszystkim najbardziej cierpi rolnictwo, które nie potrafiło przystosować się do zmienionych warunków. Stąd też widzimy dziś masy, zagrożone w swym bycie i jeżeli dziś jeszcze masowo nie wymierają z głodu, to dlatego, że się wszystko „łata”, czekając na lepsze czasy. Ale te lepsze czasy same nie przyjdą, trzeba je stworzyć. Dlatego ta **łatanina nie zaradzi, muszą nastąpić radykalne posunięcia**.

Co dziś wieś najbardziej gnębi? **Długi**. Co na to poradzić? A no trzeba poradzić, i to tak, żeby była sprawiedliwość dla wszystkich. Ludzie nie żądają darowizn, krzywd, ale chcą sprawiedliwości. A za sprawiedliwe uważają, by oddać to, co się brało. Ta surowa sprawiedliwość ludowa, to nie jest znowu taka niedorzeczna. Kapitałiści np. twierdzą, że pieniądz powinien zawsze mieć swoją wartość, bo inaczej nie będzie pieniądzem, nie będzie zabezpieczeniem pracy i oszczędności. Ale dziś, wobec wielkiego załamania gospodarczego, ta doktryna nie wytrzyma. Aby dać, trzeba mieć, a żeby mieć, trzeba dostać. Tymczasem rolnik nie może dać, bo nie ma, gdyż za wszystko mało dostaje.

I co? — wszystkich zlicytować, czy właściwie wszystko, co posiada dłużnik, oddać wierzycielowi. W normalnych czasach tak się robi. Gdy np. na tysiąc mieszkańców jeden zbankrutuje, to nic nie znaczy, ale gdy trzebaby na tysiąc zlicytować przynajmniej dwustu, a w niektórych okolicach pięciu — to trochę za dużo. Może ci zrujnowani potrafili jakoś żyć a może i umrzeć, nie wysadziwszy w powietrze całego gmachu społecznego, boć i tak już nieraz bywało ale dziś to trochę zrobić za trudno, no i trochę niebezpiecznie.

A więc co zrobić? Znieść długi, czy przepolować? Są zdania różne: najczęściej są twierdzenia, że powinno się za miernik wziąć czy to mórg ziemi, czy korzec zboża, czy krowe i podług tego przeliczyć. Jakiś powiedział trochę inaczej. Nie robić prezentu dłużnikom, kosztem wierzyciela, ale rozłożyć dług na raty w ten sposób: wziąć za podstawę rok 1928 i 1934. W 1928 r. była wartość pszenicy, czy żyta taka to, w 34 r. taka. Kapitał z 1928 r. przeliczyć w korcach i spłacać co roku w korcach. Gdyby, dajmy na to, pszenica była 50 zł., to płacilibyśmy dług 500 zł.; jest 20 zł., płacimy 200 zł.; podnosi się na 30 zł., płacimy 300 zł. To, zdaniem mojem, jest jedynie logiczne rozwiązanie, nie krzywdzące nikogo i możliwe do wykonania. Inne rozwiązania będą albo niedostateczne, albo niesprawiedliwe.

J. Zieliński.

Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI

DO OKRĘGOWYCH TOW. ORGANIZACYJ I KÓLEK ROLNICZYCH.

Sprawa tak bardzo żywotna dla O.T.O. i K.R., jak **agentury ubezpieczeniowe** przy O.T.O. i K.R. nie znalazła należytego zainteresowania. Sądzymy, że warto się nad tem zastanowić. Akcja ubezpieczeniowa daje możliwości powiększenia dochodów własnych O.T.O. i K.R. i członkom organizacji daje 20% zniżki przy ubezpieczeniach ogniowych dobrowolnych.

KONFERENCJA PREZESÓW I KIEROWNIKÓW W. T. O. i K. R.

przeniesiona została na dzień 1 czerwca r.b. (zamiast 2 czerwca), godz. 11 rano. Porządek obrad podaliśmy w Nr. 19 „Przewodnika Gospodarskiego”.

Z WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACYJ I KÓLEK ROLNICZYCH.

Dnia 10-go b. m. odbyło się w Wilnie zebranie Rady W. T. O. i K. R., wybranej po podaniu się do dymisji poprzednich władz T-wa, na Zieździe dn. 8.IV. r. b. Zebranie otworzył p. rektor U. S. B. Witold Staniewicz, Przewodniczył p. prof. Łastowski Wacław. Na sekretarza powołano p. Jarzynę Tadeusza.

W skład Zarządu W. T. O. i K. R. weszli zaproponowani przez Komisję Matkę pp.: Prezes — prof. W. Łastowski, wiceprezesi: pos. Wł. Kamiński i A. Kozłowski, członkowie: Z. Ruszczyk, T. Jarzyna, J. Jeleniewski oraz przedstawicielka Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich.

W sprawach bieżących, po referacie p. Kolkocińskiego, poruszono szereg zagadnień programowych Wileńskiego T-wa Org. i Kółek Roln. I tak: pomimo istnienia Izb Rolniczych, które właściwie administrują funduszami na podniesienie rolnictwa, dobrowolna organizacja rolnicza w życiu państwa odegrać może niepoślednią rolę. W.T.O. i K.R. musi być ośrodkiem polityki rolnej w woj. Wileńskim, musi zająć się obroną interesów rolnictwa w szerszym znaczeniu tego słowa, sprawą reformy rolnej, sprawą podtrzymywania, a gdzie zajdzie potrzeba, i inicjowania życia rolniczego - społecznego na terenie województwa. Zorganizowanie opinii rolniczej i poruszenie sprawy znaczenia wsi, to zagadnienia pierwszorzędne dla odrađającego się W.T.O. i K.R. Pracę ma ono utrudnioną z wielu względów, a to z braku odpowiednich środków, zupełnego przerwania pracy w roku ubiegłym przez poprzednie jego władze i t. p. Należyte ustosunkowanie się jednakże do pracy tak członków nowego Zarządu, jak i Rady zrobić może b. wiele.

Na zakończenie obrad dokonano wyboru delegatów na Zjazd C.T.O. i K.R. w Warszawie.

ZE ZJAZDU O.T.O. i K.R. w WILNIE.

W dniu 6-go kwietnia r. b. odbył się Walny Zjazd Delegatów Kółek i Organizacji Rolniczych O.T.O. i K.R. w Wilnie. Zjazd otworzył prezes O.T.O. i K.R. p. Taurogiński. Na przewodniczącego zebrania zaproszony został p. poseł Kamiński. Do prezydium weszli pp.: Strosta de Tamcourt, dyrektor Izby Rolniczej Iwański i dyrektor P.B.R. Maculewicz. Na sekretarza zaproszony został p. Jarzyna. Z kolei odczytano sprawozdanie za rok ubiegły, nad którym rozwinęła się żywa dyskusja, poczem został zreferowany program pracy na rok następny. Przedstawiony plan pracy przyjęto i uchwalono szereg wniosków, a mianowicie: w sprawie dostaw dla wojska, uporządkowania rynku wileńskiego, korzystnego dla rolników zorganizowania handlu mlekiem, zaangażowania powtórnie agronoma, zorganizowania kursów rolniczo-społecznych dla nauczycielstwa szkół powszechnych, opieki nad wsiami scalanymi i scalaniami oraz wniosek następującej treści:

„Walny Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych wzywa wszystkich członków do energiczniejszej obrony swych zawodowych interesów przez stworzenie silniejszego frontu rolniczego, co da się osiągnąć na drodze organizowania i masowego zapisywania się do Kółek.

Zebrani delegaci ze swej strony przyrzekają dolożyć wszelkich starań do organizowania Kółek w każdej gromadzie i wciągnięcia do nich jak najwięcej członków.”

Do Rady T-wa na miejsce wylosowanych wybrani zostali jednogłośnie pp.: Książ Stefanowicz Ludwik, Timofiejew Piotr, rolnik, Jarzyna Tadeusz, Więckowicz Bolesław. Dokonano również wyborów do Komisji rewizyjnej, delegatów na Zjazd W. T. O. i K. R. oraz na Zjazd C.T.O. i K.R. w Warszawie,

Sprawozdawca.

Z PRACY KÓŁKA ROLNICZEGO W ILŻY.

W pracy swojej Kółko Roln. postawiło sobie za główny cel podniesienie gospodarcze rolników, przez urządzenie odczytów, wykładów i czytanie pism. W tym celu urządzono 14 zebrań, na których były wykłady o żywieniu inwentarza i uprawie roli. Wykłady te wygłaszało nauczycielstwo ze szkoły rolniczej w Chwałowicach oraz instruktor O.T.O. i K.R. Poza tem urządziliśmy wycieczkę do szkoły Rolniczej w Chwałowicach. W wycieczce wzięło udział 50 członków, srorowadziliśmy wspólnie ziarno siewne (konieczyny, zakupiliśmy wspólnie wialnię i siewnik, srorowadziliśmy ze szkoły rolniczej w Wacynie 200 sztuk drzew owocowych. Zainteresowanie się rolników działalnością Kółka jest duże i zebrania odbywają się zawsze przy przepelnionej sali. W najbliższym czasie chcemy założyć Kóło Gospodyń i mleczarnię. Zamierzamy również przeprowadzić propagandę czytelnictwa oraz przystąpić do zakładania sadów i zadrzewienia nieużytków. Członków Kółko liczy 120. Składki dotychczas zapłaciło 30 członków.

Stanisław Jabłoński

Wł. Sepiół.

Z DZIAŁALNOŚCI KÓŁKA ROLNICZEGO W SĘDZINIE POW. NIESZAWSKIEGO.

Kółko Rolnicze w Sędzinie założone zostało w roku 1928, czyli w roku pomyślnym dla rolnictwa. Stąd na początku widzieliśmy bujny jego rozkwit: srorowadzono duże ilości nawozów sztucznych, powstało kóło kontroli obór i producentów trzody chlewnej, stworzona została sekcja maszynowa i t. d., a ilość członków Kółka wynosiła zgórą 60. Ale nadszedł rok 1930, z nim kryzys ogólny, a rolniczy przedewszystkiem. Nastąpiło gwałtowne załamanie się rozwoju pracy kółka. Rozmaite sekcje znikły, pozostało zaledwie około 20 członków i zdawało się, że kółko upadnie. Taki stan trwał do r. 1933. Była to chwila przełomowa. Weszli wówczas nowi ludzie i wnieśli świeży zapas sił do pracy, która weszła na nowe tory.

Praca poszła w trzech kierunkach: 1) w kierunku ratownictwa zagrożonych warsztatów rolnych i obrony przed nieprawidłowym wymiarem podatków w drodze interwencji w Izbie Skarbowej; 2) w kierunku podtrzymania kultury rolnej przez: doświadczenia nawozowe, selekcję zbóż, zakładanie sadów handlowych, tworzenie sekcji fachowych jak np. produkcji roślinnej i zwierzęcej; i 3) w kierunku szerzenia oświaty rolniczej przez propagandę dzieł rolniczych, a przedewszystkiem pism fachowych. Wszystko to, co było połączone z większymi kosztami zostało wyrzucone z programu prac Kółka Rolniczego. Dziś praca Kółka rozwija się pomyślnie, składki płacone są bardzo regularnie, a ilość członków wciąż wzrasta i dosięga już tej ilości, jaka była w czasach przedkryzysowych. Wieś, mimo biedy, uspołecznia się i skupia siły do pracy i walki o poprawę swego bytu.

Kółkowicz.

Polskie bogactwo - chwasty

Rolnik nieustannie walczyć musi z chwastami. Uprawia rolę: ileż to razy musi ją bronować i redlic dlatego, aby ją utrzymać w potrzebnej do zasiewu czystości. Wysiał nasienie, zanim to wszędzie i już się zjawiają nieproszeni goście, złodzieje napastliwi. A bywa ich często tak wiele i tak prędko rosną, że jeśli ich nie wypłenimy, wygnać może posiew delikatniejszej rośliny. Niektóre silniejsze gatunki roślin jakoś sobie dają radę, część ich gnie, ale część się ostoja i jakoś po przez chwast wyrasta.

Może się nawet wydawać lekkomyślnemu rolnikowi, który żyje według zasady „jakoś to będzie”, że chwasty szkody mu nie przyniosą, bo gdy przychodzi pora sprzętu, to już mało ich widać, gdzieś zniknęły.

Tak to wygląda na oko, ale już przy żniwie rolnik przekonywuje się dotkliwie, co to jest żąć sierpem zboże, w którym jest pełno dojrzałego ostu, albo wiązać go w snopy. Choć skóra na rękach wieśniaka jest twarda, ręce się ranią, robota nie sporo idzie. A gdy przyjdzie zima, słomę na karmę dla dobytku trzeba przebierać! Ileż to roboty zbędnej na każdym kroku przysparzają chwasty.

A przy omłocie okazuje się ziarna mało, zato nasion chwastów mnóstwo, niekiedy więcej, niż dziesiąta część ogólnego zbioru. Czyść na wszelkie sposoby, a nie doczyścisz, o ile nie masz specjalnych do tego drogich narzędzi. Wieziesz na targ — gania, że zboże nieczyste, płacą mniej, a kiedy wyprodukujesz z trudem ćwiartkę koniczyzny, a w niej dużo chwastów, to jej całkiem sprzedać nie można, albo weźmą — ale za byle co.

A ta okopowizna: ziemniaki, buraki, które jakoś uporały się z chwastami, trochę wskutek naszej pomocy, motyczkowania, redlenia, trochę przez to, że jakoś ponad chwasty wystrzeliły, i dały sobie radę z obumierającym ku jesieni zielskiem — wydały mały plon. Dziwi się temu gospodarz. Namozolił się, napracował, może nawet kupił nawozu, licząc na dobry plon. Nadzieje zawiodły.

Co tego powodem? Chwasty, które powstrzymały dobry rozwój roślin w pierwszej ich młodości. Każdy chwast, czy tam gdzie go dużo, czy tam gdzie go mało, jest współzawodnikiem niebezpiecznym rośliny uprawianej. Zabiera jej miejsce, okrada z wody, pokarmów, światła. Miska strawy, która wystarczy na jednego człowieka, nie wyżywi dwóch ludzi: obydwaj będą głodni. Dorosły człowiek to tam jakiś czas przetrzymać może, choć nie doje, ale już wydłuższej pracy oczekiwać od niego nie można. Głodujące dziecko na silnego mężczyznę nie wyrósł. Tak samo roślina, której nie damy wszystkiego pod dostatkiem, czego potrzebuje dla dobrego rozwoju, przetrzyma, nie zginie, ale rozwój jej jest mizerny i wydaje plon lichy.

Rośliny, które uprawiamy, rosną krótko, od wiosny do zbioru. Każdy dzień powstrzymanego rozwoju, szczególnie w pierwszej młodości, zmniejsza plony, gdyż roślina krócej na nasz pożytek pracuje. Roślinom, które wskutek zacienienia przez chwasty,

pędzą w górę, a rozwijają mniej liści, brakuje narzędzi, w których się wytwarzają materiały na budowę ziarna, bulw, korzeni. Liście, zacienionych przez zielsko roślin, pracują gorzej, bo światło jest nieodzownym warunkiem ich pożytecznej działalności.

Chwasty, tak, jak i rośliny uprawne, potrzebują dla swego rozwoju wody i pokarmów, pobieranych z ziemi. Często mają mniejsze potrzeby pod względem ciepła, i rosną silnie już wówczas, kiedy dla roślin uprawnych temperatura jest za niska, aby się mogły silniej rozwijać. Wskutek tego chwast jest groźnym współzawodnikiem, szczególnie w okresie wczesnej wiosny.

Chwasty wysuszają glebę, wyczerpują ją z pokarmów, zabierają znaczną część dawanego nawozu na swój użytek, rozwijają się przez to silniej i stają się jeszcze niebezpieczniejsze.

Najwidoczniejsze są szkody, wyrządzone przez chwasty, kiedy całkowicie zagłuszają uprawianą roślinę. Przy lnie, prosie, burakach rolnik doskonale widzi, że nie będzie miał plonu, jeśli chwastu nie wytępi. Szuka dla tych roślin roli możliwie czystej, a gdy jej niema, musi nieraz ich uprawy poniechać. Niestety, większość rolników mniej sobie zdaje sprawę ze szkód, które ponoszą przez chwasty tam, gdzie one nie wygłuszają całkowicie rośliny uprawianej, czy to wskutek tego, że ta z natury swojej jest silniejsza i prędzej bujnie rośnie, a przez to daje sobie radę i chwast przerasta, czy też wskutek tego, że zielska jest zbyt mało, aby roślinę uprawianą kompletnie przytłumić.

A jednak rozważywszy rzecz dobrze, dochodzimy do wniosku, że te najpowszechniej występujące straty, które ponosi rolnictwo przez zachwaszczanie, są bardzo wielkie. Możemy to uważać za pewne, że biorąc w rachubę wszystkie gospodarstwa, większe i mniejsze, lepsze i gorsze w Polsce, **chwasty obniżają zbierane plony conajmniej o $\frac{1}{10}$, a w wielu wypadkach więcej, bo nawet $\frac{1}{5}$, nie biorąc pod uwagę już tego, że wskutek wielkiego zachwaszczenia naszych gruntów, każda uprawa więcej pracy kosztuje!**

Nie mało też złego przyczyniają chwasty przez to, że na wielu z nich plenią się szkodliwe owady, grzybki, niszczące rośliny uprawne, które takie spustoszenia u nas wyrządzają!

Plaga chwastów przyniata nietylko nasze pola i ogrody. Niemniejsze szkody powodują na naszych łąkach i pastwiskach.

Ale to, niestety jest przez naszych rolników powszechnie zapożyczane. Rozumieją, że tamten chwast bydlę przecież zjada, a nie biorą pod uwagę tego, że gdyby na jego miejsce, rosła dobra trawa, to i paszy byłoby więcej i byłaby lepsza.

Powyżej powiedzieliśmy, że gdybyśmy potrafili opanować w Polsce chwasty, to plony zbierane mogłyby być przynajmniej o $\frac{1}{10}$ większe. To coś znaczny dla każdego rolnika, a nie małego jest znaczenia dla całego Państwa, które ma taki ogromny przyrost ludności, i wielu obywateli, którzy do syta nie jadają.

To też, niestety, prawdą jest, co mówią, że chwasty to największy podatek, który ciąży na naszym rolnictwie!

Ale zło, wyrządzone przez chwasty, nie polega tylko na tem, że my zbieramy obecnie mniejsze plony. Zło niemniejsze leży w tem, że wielkie zachwaszczenie polskich łąk, łąk i pastwisk, gdyż to klęska dla przyszłych pokoleń, powstrzymuje postęp rolnictwa. Zbieramy mniej niż nasi sąsiedzi. Zbierać musimy więcej — gdybyśmy do tego byli niezdolni zrosnąć byśmy się musieli z biedą i nędzą.

Ale wszystkie nasze usiłowania, aby podnieść plony przez lepszą uprawę, lepsze nasienie, silniejsze nawożenie, nie mogą dać tych korzyści, których możemy się spodziewać na gruntach czystych. W tym stanie za zachwaszczenie, jakie u nas jest, musimy płacić haracz, lichwiarskie procenty na rzecz wszechpotężnych chwastów, podniesienie rolnictwa jest bardzo trudne, albo się staje wprost niemożliwe. Chwasty nie są „dopustem Bożym”, wobec których człowiek jest bezradnym. Można je opanować! I u nas w kraju widzimy okolice, gdzie gospodarka prowadzona jest starannie, gdzie zbierają większe plony, a równolegle z tem spotykamy mniejsze zachwaszczenie.

Ale pod tym względem, niestety, w Polsce jest bardzo źle. Polska w chwasty jest bardzo bogata, a ludność jej biedna.

Z zazdrością patrzymy na bogate kraje zachodnio-europejskie, o wysokiej kulturze rolniczej: Niemcy, Belgję, Holandję, Danję, północną Francję, gdzie niema czwartej części tej ilości chwastów, która w Polsce jest pospolita. Dwa razy większe plony od naszych, dobrobyt ludności rolniczej idzie z tem w parze.

Czy zawsze było tam tak dobrze pod tym względem? Nie. W jaki sposób osiągnięto tak pomyślny stan rzeczy? Przez wytrwałą, umiejętną walkę z chwastami, prowadzoną przez poszczególnych rolników i całe społeczeństwo rolnicze.

Przyczyną zachwaszczenia Polski i niedbalstwa, z jakim ludność wiejska odnosi się do sprawy chwastów, jest brak zdawania sobie sprawy z doniosłości szkód, które chwasty powodują, brak systematycznej i wytrwałej walki, jednostek i zbrojowości wiejskiej.

W programie pracy nad podniesieniem polskiego rolnictwa na jednym z naczelných miejsc stać musi wychwaszczenie.

Prof. J. Mikułowski - Pomorski

„Tydzień walki z chwastami” w woj. warszawskim

W głębokim zrozumieniu szkód i strat, jakie co roku wyrządzają rolnikowi chwasty, Warszawska Izba Rolnicza, w porozumieniu z Wojewódzkim Towarzystwem Organizacji i Kółek Rolniczych, organizuje na terenie całego województwa warszawskiego „Tydzień walki z chwastami”.

Celem „Tygodnia” jest uświadomienie rolników o ogromie szkód, jakie ponoszą przez rozplenienie

się chwastów, zapoznanie ich z metodami najlepszego zwalczania tychże, oraz przez masowe tępienie chwastów, w czasie trwania „Tygodnia”, zmniejszenie ogólnego zachwaszczania.

W terminie do 20 maja b. r. odbyły się w siedzibach poszczególnych Okręgowych Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych zjazdy organizacyjne „Tygodnia”. Udział w „Tygodniu” biorą wszystkie organizacje społeczno-rolnicze danego powiatu, Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Przystosowanie Rolnicze, Gospodarstwa Przdownicze, Związek Wychowanków Szkół Rolniczych, jak również najszerzy ogół rolników.

Do współudziału w „Tygodniu” zostały zaproszone: władze administracyjne i samorządowe, inspektoraty szkolne, zakłady doświadczalne i szkoły rolnicze, szkoły powszechne, związki strażackie, związki młodzieżowe i t. p.

W terminie od 27.V do 29.VI odbędzie się akcja walki z chwastami w terenie, zapoczątkowana w dniu 27.V zebraniem regionalnym w siedzibach Kółek Rolniczych, wyznaczonych przez O.T.O. i K. R. Na zebraniach tych będą wygłoszone referaty o chwastach i walce z niemi, jak również podane wytyczne odnośnie przeprowadzenia akcji tępienia chwastów w następnych dniach „Tygodnia”.

Koniecznem jest, by jaknajszerszy ogół rolników wziął udział w tych zebraniach i w tępieniu chwastów. W prasie ukażą się artykuły tematowe. W czasie trwania „Tygodnia”, nadane zostaną przez radio odczyty i komunikaty.

Rolnicy województwa warszawskiego powinni dać przez masowy udział w „Tygodniu walki z chwastami” przykład szerzenia kultury rolnej i zrozumienia interesów własnych i całego rolnictwa.

Warszawska Izba Rolnicza.

Zarząd Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Pińsku zawiadamia, że w dniu 3-go czerwca 1934 roku o godz. 13-ej w sali Rady Miejskiej (ul. Ogińskiego) odbędzie się Walne Zgromadzenie Organizacji z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Ustalenie liczby osób uprawnionych do głosowania, oraz stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania.
- 2) Wybór Prezydium.
- 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
- 4) Sprawozdanie kasowe OTO i KR za rok 1933/34, oraz sprawozdanie z działalności.
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 6) Dyskusja nad sprawozdaniami i uchwalenie absolutorjum Zarządowi.
- 7) Likwidacja OTO i KR lub ewentualnie plan pracy i budżet na rok 1934/35.
- 8) Wybór 5-ciu członków Rady OTO i KR na miejsce wylosowanych.
- 9) Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej.
- 10) Wybór 6-ciu delegatów na Zjazd Wojewódzki.
- 11) Wolne dni. —

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby delegatów w 1-ym terminie, Zebranie odbędzie się w 2-im terminie o godz. 14-ej tegoż dnia i w tem samym miejscu i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Wcześniej niż zwykle!

Zdawien dawna tak się uitało, że sianokosy muszą być zawsze o tej samej porze, w drugiej połowie czerwca (koło Św. Jana) — wszędzie i u wszystkich. Chyba, że ulewy, lub długie szarugi przesuną ten termin na początek lipca. Koszenie łąki, to zwyczajna i prosta robota. Prosta, ale równie ważna, jak bronowanie, nawożenie i inne drobne zabiegi uprawowe, czy nawozowe. Ważny jest przede wszystkim wybór odpowiedniej pory koszenia, bo od tego zależeć będzie wartość siana, (jego ilość, pożywność i strawność), a nawet dalszy los skoszonej łąki.

Łąki trzeba kosić wcześniej, niż zwykle. Nie można zwlekać zbyt długo, czekać i ociągnąć się, żeby trawa cośkolwiek jeszcze podrosła. Trawa podrosnie, siana na wagę przybędzie, ale jego wartość pokarmowa i strawność znacznie się obniży. Rośliny łąkowe zubożają się, w miarę wzrastania, w składniki pokarmowe. Nietylko ich waga ciągle się powiększa; przybywa również i gromadzi się coraz więcej w liściach i łodygach — białka, węglowodanów i tłuszczu. Podczas kwitnienia tych składników odżywczych jest najwięcej, potem idą one w dużej ilości na tworzenie nasion, lub zamieriane są na włókno (włóknik) trudnostrawne. Nasiona nie zawsze będą strawione przez organizm zwierząt, wyjdą często zupełnie niełknięte do nawozu.

Włóknika, albo części zdrewniałych nie rozłożą nawet stężone kwasy, nie mówiąc już o słabych sokach żołądkowych zwierząt. W suchych łodygach i liściach pozostanie niewielka ilość pokarmów łatwostrawnych, nieużytych na wytworzenie nasienia lub włókna. Tak więc, siana może być więcej, ale pożytek z niego będzie mniejszy. Załączona tabela wykazuje to najlepiej.

Łąkę skoszono dnia	14.V	9.VI	26.VI
Strawieniu uległo:			
białka	68,8%	66,06%	61,84%
węglowodanów	65,7%	52,38%	48,51%

W miarę dojrzewania roślin coraz mniej pokarmów było przerobionych z pożytkiem przez organizm zwierząt. Przesunięcie terminu koszenia nawet o kilka dni, pogarsza znacznie strawność paszy.

Z drugiej strony nie można się bardzo spieszyć. Zbytni pośpiech, to zbiór małej ilości siana i małej ilości pokarmów, a przede wszystkim wielka trudność z dosuszeniem tej zieleniny. Nie trzeba patrzeć na kalendarz lub rozglądać się po okolicy, jak inni robią. Wystarczy rozejrzeć się dobrze po łące. **Trawy kwitną — więc kosić.** Wtedy, jak już wspomniano, jest najwięcej łatwostrawnych pokarmów. Kwitnienie traw może być w każdym roku o innej porze, zależnie od pogody i rodzaju łąki.

W tym roku na przykład kwitnienie będzie wcześniejsze w wielu okolicach Polski (długotrwała susza wiosenna) i koszenie musi być wcześniejsze (mniej więcej od 15 czerwca). O tem trzeba pomyśleć na zebraniach kółka, wyjść gromadnie na łąki i rozpatrzeć się w stanie roślinności.

Nie jest to takie łatwe. Na łące rośnie wiele gatunków traw i motylkowych i czas kwitnienia

ich jest różny: wcześniejszy lub późniejszy. Wtedy, gdy liś ogon (wyczyniec łąkowy), zakwitnie (koniec maja), inne trawy będą jeszcze na dobre rosły, a koniczyzny wydadzą główki dopiero w pierwszej połowie czerwca. Tu trzeba się więc dobrze zastanowić, jakiego gatunku traw jest na łące najwięcej i do niego dostosować porę koszenia. U jednych będzie to w końcu maja, u innych w pierwszej połowie czerwca, a jeszcze u innych — trochę później. Zwlekać jednak i łudzić się zwiększonymi plonami nie należy. Wczesne koszenie pozwoli należycie rozwinąć się trawom i przyspieszy drugi pokos — potraw.

Rolnicy dobrze wiedzą, jaki jest zawsze kłopot z dosuszeniem potrawu. Dnie przyjdą zimne i zapłakane, duża rosa i często wszystko zgnije. W niektórych gospodarstwach kosi się łąkę trzy razy do roku; przyczem siano trzeciego pokosu, jesiennego, idzie na kiszonkę. Lecz w tym wypadku ziemia musi być żyzna i dobra pielęgnacja: nawożenie choćby własnymi nawozami, i od czasu do czasu, uprawa mechaniczna. Wczesny potraw nie jest wcale gorszy od siana pierwszego pokosu, co do ilości może nawet mu dorównywać lub niewiele ustępować. Trzeba tylko teraz wcześniej wyjść z kosą na łąkę.

Łąka nie jest tylko na dziś, na pierwszy pokos, czy potraw. Żyje ona całe lata na tem samym miejscu i zawsze coś jednak z siebie wydaje. Skoszenie roślin przed przekwitnięciem pozwoli na lepsze ich rozkrzewianie się, bo nie „wysilą się” na wydanie nasion i nie zestarzeją się. Odbijanie młodych pędów ze starego źdźbła jest znacznie gorsze. Wiedzą o tem najlepiej, ci, którzy sieją motylkowe na paszę zieloną.

Na łąkach roj się często od chwastów, wiele z nich przystosowało się do stałej, późnej pory koszenia i zdąży zawsze wydać nasiona. Wczesne koszenie może je ubiec jeszcze w stanie przed kwitnieniem. Przesuną rozmnażać się jaskry, szczawie, mlecze i t. p.

Z pierwszego pokosu zbiera się siano „końskie” — suche i twarde, potraw daje siano „krowie”, miękie i delikatne. Stąd pochodzi chęć opóźnienia pierwszego pokosu (pasza dla koni). Pewnie, jeżeli ktoś nie może od tego odstąpić, musi robić po staremu, około św. Jana, warto jednak trochę się pośpieszyć, zwłaszcza tam, gdzie jest dużo w gospodarstwie bydła mlecznego i młodeży.

Nawet kilka dni opóźnienia lub przyspieszenia koszenia może mieć wielki wpływ na ilość, strawność i smakowość paszy.

Należy jeszcze o jednym pamiętać! Nie kosić za nisko, tuż przy ziemi, żeby nie wystawiać łąki na spiekotę i suche wiatry. Przez zbyt niskie koszenie uszkadza się tę część rośliny, która najwięcej wydaje bocznych rozgałęzień, czyli najlepiej się rozkrzewia.

O tem wszystkim trzeba pomyśleć, pomówić wspólnie, obejrzeć, przepatrzeć i kosić — **ale wcześniej, niż zwykle.**

S. B.

RYBNE GOSPODARSTWO

50 morg., kompletne, budynki, inwentarz żywy i martwy do sprzedania. Wiadomości: Hucisko, poczta Krzeszów przez Rudnik n/Sanem.

Wyzyskanie nieużytków

Mniej lub więcej staranne prowadzenie uprawy pól, stale zasiewanych, a pozostawienie bez żadnych zabiegów różnych odłogów, czy to na murszach, czy na poleśnych piaskach, należy do zjawisk dość u nas pospolitych. Dziś zwłaszcza, przy niskich cenach płodów rolnych, wydaje się zgola nieopłacalnym dobieranie się do takich pól — nieużytków, na których, o ile to są mursze, zaledwie krowina jedynie coś uskubie, a na poleśnych nowinach, to owce jedynie i kozy mogą spacerować. Ale sądzą, że w tych sprawach zachodzi nie dość ściśle ocenianie wartości. Bo — skoro jesteśmy już tak wysupłani z grosza, że nie stać nas na dociekłe zabiegi nawożenia na polach, ujętych w stałe zasiewy, — a jednak zabiegamy tam o dobrą mechaniczną uprawę, to czemuż, mając coś w rodzaju nowiny, gdzie są nagromadzone pewne zapasy próchnicy, a i mineralne pokarmy nie zużyte, pozostawiamy te właśnie role bez obsiewu?

Toć chyba zgóry możemy przypuszczać, że gdy te kawałki długo odpoczywały, a i żywina coś niecoś gnoić, to nie będzie bez racji spodziewać się, że z naszych ziemioplodów, żyto, gryka, a nawet ziemniaki mogą się udać bez gnoju, byle te ziemie jakoś wyrobić, mechanicznie przysposobić do właściwego użytku.

Najpierwszą, czyli przygotowawczą robotą będzie w takich warunkach pozbycie się owych krzaków, czy pieńków. Może nie odrazu, nie w pierwszym roku, ale przynajmniej o tyle, by z pługiem można było jako tako obracać. Tam gdzie góry i doły, trzeba by grunt wyrównać, kępy na paśniku pościąć i porozrzucić, słowem, uczynić ów teren sposobniejszym do roboty narzędziami konnymi. Może i wypadnie rów jaki przekopać przez niższy kawałek, by zabezpieczyć go w razie mokrego roku od zalewu. Te różne szczegóły zależą, oczywiście, od miejscowych warunków, o czym tu szczegółowo mówić nie podobna. Gdy się przez te początkowe zabiegi teren przygotowuje, wejdziemy z pługiem. Nie będę tu mówić, jaki to pług byłby najlepszy, trzeba się posilkować tym, jaki jest, byle z dobrze naostrzonym lemieszem i możliwie ostrym krojem. Ułatwi to bowiem ciężką niekiedy pracę sprzężaju, a i gospodarza, który będzie miał zadanie nielada, by pierwszą mechaniczną robotę wykonać jak najpłycej i by darna została przewrócona, a nie sztorcowała. Mam tu na myśli gleby zadarnione, gdzie chodzi o to, by przewrócona darni możliwie ściśle przylegała do dna bródzy, a chcąc by to dało się wykonać, potrzebny będzie przy tej robocie pomocnik, który, idąc za oraczem, będzie widłami, czy rękami zawiijające się darni skrecał na płask, korzeniami do góry. Nie będzie to wszystko wyglądało tak ślicznie, jak się o tem pisze, bo w praktyce dużo się razy trafi, że darni, choć na oko przekrecona dobrze, nie znajdzie się całą powierzchnią w zetknięciu z dnem bródzy. To też po takim zoraniu pola koniecznym będzie zastosowanie ciężkiego wała, a najlepiej Campbela. Ale, że Campbell to statek drogi i nie łatwo go na wsi znaleźć, przeto możnaby z dobrym skutkiem zastosować ciężki, drewniany walec kołkowy, który do pewnego stopnia zastąpi ugniatacz stalowy. Idąc raz wzdłuż skiby, drugi raz w ukos

owem narzędziem, zrobimy, co będzie na razie wystarczającym, by skiba mocno przylegała, co umożliwi, podsiąkanie wilgoci z podglebia do darni. Możemy się spodziewać, że po kilku tygodniach, zależnie zresztą od pogody, darni zacznie kruszeć i przegniwać, lecz możliwe, że ze szpar między skibami i trawsko zacznie wyrastać. To też należy na to uważać i w razie zarastania pola przejść ostrą nie ciężką broną wzdłuż pola, by nieco rozłagać wierzch skiby i zielen zniszczyć.

Ten sposób przygotowania roli pod zasiewy jest doskonały, o ile rola z natury wilgotna, lub jeśli mamy lato przekropne. Wówczas do jesieni skiba o tyle przegnije, że będziemy mogli w poprzek ją porozrywać dość drobno i uda się ją po wybronowaniu podorać nieco głębiej bez zapychania. Na wiosnę w następnym roku możemy siać owies lub sadzić ziemniaki bez gnoju. O ile jednak rok będzie suchy, to lepiej poprzestać tylko na bronowaniu, od czasu do czasu w ukos i wzdłuż, by wyrastającą trawę niszczyć, lecz skib nie poprzewracać, a dopiero na wiosnę następnego roku zasiać owies lub mieszanke pod drapacz, bo można być zgóry przygotowanym, że rola nie będzie czysta, lecz jeszcze sporo darni znajdzie się nieprzeżniętej. Jednak już następny zasiew uda nam się wykonać łatwiej w roli, niezgorzej wydobrzałej. A możliwości będą różne, co do wyboru ziemioplodów.

Na poleśnych nowinach kłopotów bywa mniej, bo, prócz karczunku i porównania dolków i wzgórek, sama mechaniczna uprawa nie jest ciężka. Orzemy tu także pierwszy raz płyciutko, ale nie chodzi o darni, bo jej niema, a to co jest, szybko zmarnieje, bo raczej przeschnie w piasku, niż zgnieje. W jakiś czas po orce, gdy się ziemia odleży, puścimy drapacz, lub sprężynówkę, by ziemię wymieszać, a w końcu lipca możemy nieco głębiej zorać pod zasiew żyta. Żyto na takich nowinach bywa często bardzo bujne. Gdyby ziemia była zbyt jałowa, to przed żytem posiać należałoby łubin na podorywcę, lecz rozsiał przedtem choć worek na móg ziemi, wziętej z pola, gdzie łubin dobrze rośnie. Czasem się bowiem zdarza, że takie piaski, bez zakażenia bakteriami łubinowemi, łubinu nie urodzą, albo bardzo lichy.

Fort. Starzyński.

WALNE ZEBRANIE O.T.O. i K.R. i KÓŁ GOSPODYN WIEJSKICH w PUŁAWACH.

Dnia 3 czerwca b. r. w Puławach o godzinie 10 rano odbędzie się w sali Starostwa doroczne Walne Zebranie O.T.O. i K.R. i Kół Gospodyń Wiejskich w Puławach z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i powitania.
 - 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
 - 3) Referat „Stan i zadania rolnictwa w pow. Puławskim”.
 - 4) Referat „Zaczenie organizacji Kół Gospodyń w życiu wsi”.
 - 5) Sprawozdanie za rok 1933/34 O.T.O. i K.R. i Pow. Org. K.G.W.
 - 6) Plan pracy na rok 1934/35.
 - 7) Dyskusja nad sprawozdaniem i referatami.
 - 8) Wybór 5 członków do Rady O.T.O. i K.R. i 5 członków do Zarządu Sekcji K.G.W.
 - 9) Wybór 6 delegatów i 4 delegatek na Zjazd W.T.O. i K.R.
 - 10) Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej.
 - 11) Wolne wnioski
- Prezes O.T.O. i K.R. (—) Jan Szyszko.

Zabezpieczenie budowli przed wilgocią, grzybem i zimnem

Wilgoć można uważać za najgorszą plagę domów mieszkalnych, zarówno starych jak i nowowznoszonych. Powoduje ona nie tylko powierzchowne zepszczenie budynku przez odpadanie tynków, wytworzenie wykwitów na zewnętrznej stronie budynku i pleśni wewnątrz pomieszczeń, lecz także gruntowne zniszczenie, przez pobudzanie do życia grzybaszkalnych jest bardzo szkodliwa dla zdrowia ludzi, powodując powszechnie znaną chorobę — reumatyzm, a przez nią i chorobę serca. Do całości obrazu zniszczenia należy dodać jeszcze zniszczenie mebli, ubrań i produktów żywnościowych.

Wylczyłem straty, spowodowane wilgocią, nie dla tego, żeby przekonać tych ludzi, których ta plaga już nawiedziła, lecz chciałem ostrzec tych, którzy stawiają nowe budynki i nie zdają sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa.

Żeby skutecznie zwalczyć wilgoć, należy najpierw poznać jej przyczyny i usunąć je, a wtedy wilgoć sama zniknie bezpowrotnie. Podaję więc sposoby zabezpieczenia lub usunięcia wilgoci, w zależności od przyczyn, powodujących ją.

Wilgoć może przeniknąć do ścian z gruntu, pnąc się w górę, po fundamencie i po ścianach, podobnie jak soki w rosnącym drzewie. Tę przyczynę wilgoci poznajemy po plamach, występujących na dolnej części ścian zewnętrznych i wewnętrznych, przy podłodze, przeważnie w czasie odwilży wiosennych, lub słońc jesiennych. Na ścianach tynkowanych łatwo zauważyć wilgoć, lecz na nietynkowanych szczególnie drewnianych, nie rzuca się w oczy i dopiero wtedy spostrzegamy się, gdy już zacznie gnić podwalina. Jedyne, pewne zabezpieczenie przed przenikaniem wilgoci z ziemi, jest **założenie t. zw. izolacji**, pomiędzy fundament, a ścianę, powyżej ziemi, ale niżej legarów podłogi, aby podłoga dotykała suchej ściany. Izolację wykonuje się w ten sposób, że wierzch fundamentu smaruje się smołą, na to kładzie się pas papy; najlepiej szarej, i z wierzchu znowu smaruje się smołą. Gdy smoła stwardnieje, można kłaść podwalinę, lub murować ścianę.

W istniejących już, drewnianych budynkach, można podważyć w górę podwalinę, lub rozebrać wierzch podmurówki (kawałkami) i wsunąć pas szarej papy. W istniejących murowanych budynkach, można wykonać zabezpieczenie przez wycięcie w murze fundamentu szpary do wsunięcia papy, lecz sposób ten wymaga dużego nakładu pracy. Łatwiej, jest otynkowanie ściany od wewnątrz zaprawą z 1 miary cementu i 4 miar czystego piasku, z dodaniem szkła wodnego, w ilości mniej więcej 1 kg. szkła wodnego, na 25 litrów wody, użytej do zaprawy. Tynk ten powinien zaczynać się poniżej podłogi i sięgać conajmniej na $\frac{1}{2}$ metra wyżej pokazujących się plam.

Na ścianach zewnętrznych może występować **wilgoć, spowodowana zatrzymaniem się na występie podmurówki, wody deszczowej, spływającej**

ze ścian. W tym wypadku, przy ścianach drewnianych należy na wysokości fundamentu założyć deskę okapową, wpuszczoną w podwalinę, lub pas blachy cynkowej, zawiniętej na podwalinę, zaś przy ścianach murowanych — wykonać spadek zaprawą cementową.

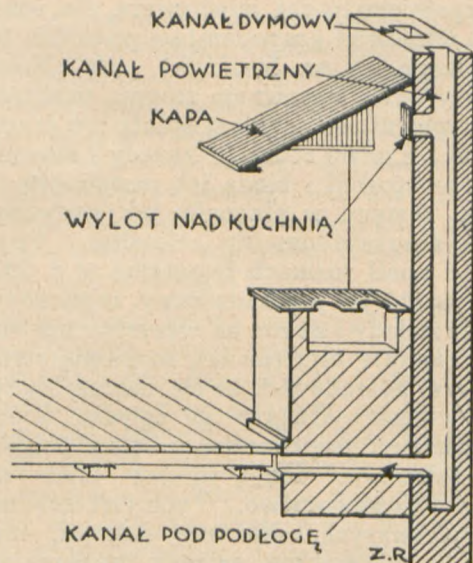
Jeżeli wilgoć występuje w górnej części ścian, pod sufitem, i tylko w okresie deszczów, jest to dowodem przesiąkania dachu, albo wadliwego założenia lub też zepsucia rynny. Wtedy należy w czasie deszczu obejrzeć dokładnie krokwie, czy nie są wilgotne, a jeżeli tak, to znaleźć miejsce przesiąkania i naprawić pokrycie dachowe. Wadę w założeniu rynny lub zepsucie jej, można poznać łatwo, gdyż w czasie deszczu woda kapie z rynien, z góry. Pisząc o rynnach, nadmienię jeszcze, że należy zwrócić uwagę, aby wyloty rur spustowych znajdowały się nisko nad ziemią, oraz żeby przy wylocie rury był wybetonowany ściek ze spadkiem w stronę od budynku, gdyż w przeciwnym razie woda pryskać będzie na ścianę, zawilgacając ją, lub spływać będzie pod ścianę, podmywając fundament.

Jeżeli wilgoć występuje tylko na ścianach zewnętrznych, od strony zachodniej lub północno-zachodniej, t. j. od strony zewnętrznej, dwukrotnie pomalować rozczyłem szkła wodnego, biorąc 1 kg. szkła wodnego na 3 litry wody. Przed malowaniem, ścianę, względnie tynk, powinny być zwilżone wodą. Po zastosowaniu wspomnianego zabiegu ściana stanie się nienasiąkliwą, i woda deszczowa spływać będzie po niej, nie przenikając do wewnątrz muru. Sposobu tego nie należy stosować w wypadku stwierdzenia innej przyczyny wilgoci, aby ściany nie traciły możliwości przepuszczania powietrza.

W budynkach nowowznoszonych radzę wykonywać dachy z dużymi okapami, które chociaż w górnej części ochronią ściany przed deszczem. Szczególnie należy stosować duże okapy w budynkach, w których nie przewiduje się założenie rynien.

Najczęściej spotykaną i największą czyniącą szkody w budynkach wiejskich, jest **wilgoć, wytworzona wewnątrz izb.** Przyczyną jej jest para, powstała z gotowania lub prania, a nawet z oddechu ludzi, która, rozchodząc się po izbie, skrapla się na ścianach i przedmiotach wewnątrz izby. Im ściany są zimniejsze, tem wilgoć występuje silniej, spływając czesto strumieniami wody, lub pokrywając ściany szronem. Najsilniej objawy te występują w rogach izby, przy ścianie zewnętrznej, gdyż w tych miejscach najwięcej pary skrapla się na zimnych ścianach i jednocześnie najtrudniej ściana wysycha wskutek braku przewiewu. Z zagadnieniem usunięcia tego rodzaju wilgoci wiąże się sprawa ocieplenia ścian zewnętrznych, o czym dalej napiszę, lecz w pierwszym rzędzie należy usunąć przyczynę zła, t. j. parę, powstałą z gotowania lub prania. W tym celu, nad piecem kuchennym robimy daszek t. zw. kapę, pod którą znajdować się będzie otwór do wywietrznika, idącego ponad dach. Para, unosząc się w górę, gromadzić się będzie pod kapą, skąd wywietrznikiem ujdzie nazewnątrz, nie rozchodząc się po izbie. W budynkach nowowznoszonych należy w kominie, w sąsiedztwie kanału dymowego, wykonać dodatkowo kanał powietrzny, o wymiarze 15×29 cm., który

zaczynać się będzie otworem pod podłogą, następnie posiadać będzie otwór, zaopatrzony w drzwiczki, pod kapą, a dalej iść będzie, tak samo, jak kanał dymowy ponad dach.



Odprowadzenie pary z nad kuchni.

Opisany wywietrznik tylko wtedy będzie dobrze pracował, gdy wykonamy go w sąsiedztwie kanału dymowego, który, nagrzewając kanał wywietrznika, wywoła w nim ciąg.

W budynkach istniejących, wobec trudności wykonania wywietrznika w kominie, można wykonać wywietrznik o wymiarze 30×30 cm. z desek, pomalowanych kilkakrotnie szkłem wodnym, żeby nie zapaliły się i nie gnęły.

Wywietrznik ten powinien zaczynać się otworem z zasową pod kapą i wystawać ponad dach, jak wywietrznik w budynku inwentarskim.

W wypadku pojawienia się wilgoci w budynku, należy unikać malowania ścian farbą klejową z mąką, gdyż na takiej farbie łatwo rozwija się pleśń. Lepiej stosować takie farby, w których pleśń nie znajduje pożywki, jak np. mleko wapienne z ługiem mydlarskim, lub szkłem wodnym potasowem.

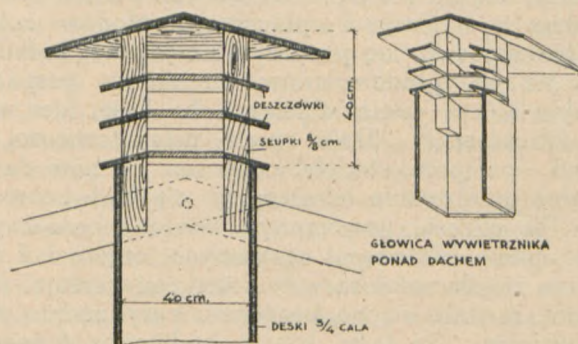
Poza domem mieszkalnym należy także zwrócić uwagę na **wilgoć w budynku inwentarskim**. Opary, nie mając ujścia nazewnątrz budynku, skraplają się na ścianach i stropie (powale), oraz przenikają na poddasze, niszcząc więzanie dachowe i powodując gnienie paszy i ściółki, znajdującej się na poddaszu. W celu odprowadzenia oparów, należy na stropie ustawić wywietrzniki, o wymiarze 35 do 40 cm. w kwadrat, zaczynające się otworami z zasowami pod sufitem i wystające na 40 do 50 cm. ponad dach.

Wywietrzniki powinny być szczelne i wysmołowane wewnątrz, żeby nie gnęły, oraz powinny być ustawione nad korytarzem, żeby woda ze skroplonych oparów nie kapłała na zwierzęta. Na każde 10 szt. dużego inwentarza lub 20 szt. małego (świnie), powinien być jeden, opisany wyżej, wywietrznik.

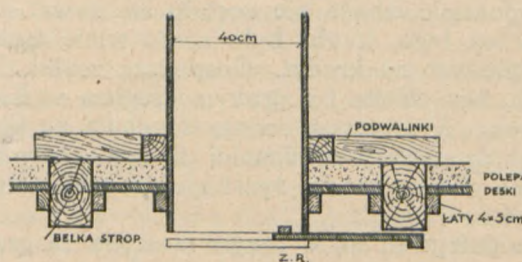
W celu niedopuszczenia oparów na poddasze, należy na stropie ułożyć warstwę polepy grub. 7 cm., z gliny zmieszanej z żytnią sieczką, zaś w celu zabezpieczenia powały przed gniciem, pomalować sufit

dwukrotnie roztworem siarczanu miedzi (sinego kamienia), biorąc 10 deka siarczanu miedzi na 1 litr wody.

Na zakończenie działu o wilgoci, wspomnę jeszcze o niszczącym działaniu deszczu. W budynkach murowanych woda deszczowa spływa po oknach na mur i zamarzając rozsadza go, lub tylko powoduje odpadanie tynków pod oknami. Żeby tego uniknąć, należy parapety okienne wyłożyć blachą cynkową, przybitą do futryny okiennej i wystającą poza lice ściany.



DOLNA CZĘŚĆ WYWIETRZNIKA W STROPIE



Wywietrznik z desek.

Niemniej narażone są betonowe lub ceglane stopnie schodów zewnętrznych, oraz tarasy i balustrady. Woda deszczowa wsiąka w nie i zamarzając, rozsadza. Zabezpieczyć je możemy jedynie przez uczynienie ich nienasiąkliwymi. W tym celu, jednego dnia kilkakrotnie malujemy powierzchnię wspomnianych części budynku roztworem szarego mydła ($1\frac{1}{2}$ kg. na wiadro gorącej wody), zaś drugiego dnia — roztworem ałunu (15 deka roztluczonego ałunu na wiadro gorącej wody).

D. c. n.

Z. Racięcki

Wydział Budownictwa Wiejskiego
C. T. O. i K. R.

Zdrowy groch jadalny dla Norwegii

Rzutki zastępca w Oslo, dobrze ustosunkowany, poszukuje pierwszorzędných dostawców na groch zielony i Wiktorja. Celem nawiązania kontaktu będzie końcem maja osobiście w Polsce. Uprasza się o zgłaszanie tylko dostawców, którzy w eksporcie konkuruwać mogą. Zgłoszenia w języku niemieckim lub angielskim uprasza się pod „Groch jadalny Norwegja” do Biura ogłoszeń „P A R” Poznań, Al. Marcinkowskiego 11.

Nie marnujemy drogiego czasu

Nieraz mówimy dużo o powszechnej biedzie, o kryzysie, o wielkich podatkach, na które zapracować nie można, o potrzebach koniecznych, a niezaspokojonych. Dużo w tem jest prawdy, lecz musimy się przyznać, że przeciętny stan niemożności związania końca z końcem zmieniłby się dużo na lepsze, gdybyśmy przestrzegali dwóch rzeczy: kalkulacji i myślenia gospodarczego, oraz szanowania czasu.

Obserwowałem w życiu wiele gospodarstw. Nie zawsze ciężka praca, w niektórych porach roku decyduje o urodzaju i opłacalności płodów rolnych. Natomiast dużo się przyczynia myślenie, kalkulacja, kombinacja płodozmianów, umiejętna gospodarka hodowlana — mniej obliczona na ilość, lecz więcej na jakość sztuk. Dużo opieki, pieczołowitości, dbałości — w polu, stodole i oborze. To nam da gwarancję przetrwania łatwiejszego ciężkich czasów.

W okresie powojennym wielu gospodarzy nawet mniej, lub więcej czytanych, często i z ukończoną szkołą rolniczą, czy krótszemi kursami fachowemi, rzuciło się na krańcowo ryzykanckie przedsięwzięcie. Są tacy, którzy hodują na 6 morgach 20 sztuk świń; koszt hodowli duży, świny prawie wszystkie okopowe zjadły, a ziemniaków trzeba było jeszcze dokupić, zboża nie zostało się nawet na chleb. Oprócz tego, trzeba było spaść wiele śruty i otrąb, kupionych na kredyt. Gospodarz został się bez kartofli, bez chleba i z grubym długiem w Kasie Stefczyka. Tymczasem świny zdychają na pomór i przynoszą stratę conajmniej 2 tys. złotych. W rezultacie niema za co żyć i niema czem długów spłacać.

Inni zaopatrywali się w drogie maszyny za grube pieniądze (oczywiście na kredyt), lub wysiewali olbrzymie ilości nawozów sztucznych, kupowanych na kredyt. Za zboże i inne płody gospodarstwa, uzyskuje się dużo mniej, niż kosztują kredytowane nawozy. Załatwiamy wtedy najkonieczniejsze do gospodarstwa rzeczy, część zboża i okopowych zostawiamy na przeżywienie, a w rezultacie długu za nawozy nie mamy czem zapłacić i zrobił się kryzys.

Inni jeszcze ryzykowali na kupowanie ziemi po wysokiej cenie, za lichwiarskie pożyczki, nie mając swoich pieniędzy, lecz licząc na — „jakoś tam będzie”. Dziś tym, którzy mieli przedtem własnej, nieobdłużonej ziemi 10 do 15 morgów, dobrzeby się wiodło, żyliby sobie spokojnie, obecnie, po przykupieniu 2, czy 3 morgów, doczekali się tego, że długi przerosły ich cały, posiadamy majątek.

Ludzie ogleśni, gospodarczo bardziej wyrachowani, mniej liczący na opatrność, ostrożniejsi w stosowaniu ulepszeń gospodarskich, kryzys znoszą łatwiej. Sam osobiście bezpośrednio stykałem się z takimi gospodarstwami i stwierdzałem, że tam ostatecznie tak źle nie jest. Z takim Kasy Stefczyka, czy inne spółdzielnie kłopotu nie mają. Za to ryzykanci nieraz w dużej mierze przyczynili do osłabienia działalności, a może i upadku niejednej spółdzielni. Pewien rozmach takich ludzi, uspołecznienie, mniejsze, lub większe, znaczenie wśród sąsiadów i piastowanie różnych godności społecznych powodowało, że ci zwykle korzystali z kredytów wię-

szych i to nie w jednym miejscu, a z chwilą załamania się gospodarstwa — skrupiało się to w dużej mierze na instytucji spółdzielczej, którą może sami powołali do życia.

To nauka na przyszłość, że wszędzie, zawsze i we wszystkim trzeba mieć miarę. Na większe inwestycje właściciel gospodarstwa powinien mieć gotówkę własną. Kasa Stefczyka, czy „Rolnik” — winny były tylko w pewnym stopniu pomagać. Na solenne zapewnienia szybkiej spłaty nie można uwagi zwracać. Ludzie solidni z zasady i słowni — gdy się przekredytowali i bieda ich przygniotła — stają się takimi samymi w płaceniu, jak pierwszy lepszy surowy i nieuświadomiony człowiek. Tymczasem objął nas i upoił rozmach tworzenia w r. 1927, 1928 i 1929-m, w którym przesadziliśmy, zapominając, żeśmy jeszcze dziady i że nie na wszystko nas stać. Dziś spijamy rezultaty tamtych lat, rozpamiętywując nieraz, może w bezradności, swoje dawne błędy.

Jest jednak i druga plaga egipska, która gnębi część właścicieli gospodarstw, a zatem i pewną ilość naszych członków. Plagą tą jest brak myślenia i dbałości o gospodarstwo. Tych jest znacznie więcej, niż pierwszych. Nic nie dokupił, inwestycji nie robił, lub nieznaczne, na polu rodzi mu się kiepsko, w oborze jest najczęściej tyle, co sam z rodziną zje, w chlewie to samo, a konia można miotłą zabić. Kryzys będzie u takiego wiecznie, bo taki zawsze był i jest w długach. Za to widzimy go w ciągu tygodnia conajmniej dwa razy w najbliższym mieście, dokąd oczywiście, wyjeżdża na cały dzień, nie mając nieraz kompletnie nic do załatwienia. W ten sposób, na wyjazdy do miasta traci nieraz i jedną trzecią część dni roboczych w roku. Ile to z tych dni możnaby było, bez szkody dla rodziny i interesów, uratować! Gdybyśmy dwa dni w miesiącu odłożyli na sprzedaż inwentarza, kupno najpotrzebniejszych do gospodarstwa, czy do domu rzeczy, oraz załatwienie innych, nieprzewidzianych interesów, zostałoby nam 80 dni roboczych w roku do dyspozycji, jeśli nie na robotę w gospodarstwie, to na czytanie książek i gazet, oraz słuchanie odczytów, czy innych audycji przez radio.

Poza bywaniem w mieście tacy bardzo wiele godzin czasu tracą na bezpłodne pogawędki z sąsiadami, często w czasie najgorętszej pracy, albo na zwyczajnem łażeniu z kąta w kąt. Nic nie szkodzi, że ziemniaki toną w zielsku, albo ściernisko doprasza się rychłej podorywki. Można takie fakty mnożyć w nieskończoność. Napatrzyłem się tych rzeczy osobiście i nasłuchałem opowiadań innych sąsiadów dosyć. Znam wielu podobnych gospodarzy osobiście i sam przez długie lata na gospodarstwie harowałem, więc niech mię nikt o zmyślanie nie posądza.

Taki gospodarz uznaje określone sezony pracy, między którymi można sobie całemi tygodniami odpoczywać. Natomiast wiemy wszyscy bardzo dobrze, że szczególnie w okresie od wczesnej wiosny, do późnej jesieni, czas dbałego rolnika bywa kompletnie wypełniony. Każda robota dokładnie, na czas, czysto i przyzwoicie wykonana — da dobre plony. Większe i dorodniejsze plony zmniejszą kryzys w gospodarstwie — mimo niskich cen.

Rolnicy! szerzmy wszędzie hasło: „Czas to pieniądź”.
T. K.

Przed wejściem w życie ustawy nabiałowej

Organizacja handlu ziemiopłodami i produktami pochodzenia zwierzęcego, stanowi zagadnienie bardzo mało przepracowane w naszym życiu rolniczym. Aczkolwiek organizacje rolnicze dały inicjatywę i współpracowały przy powstawaniu giełd mięsnych i zbożowo-towarowych, to jednak dotychczas, wskutek braku dostatecznej organizacji rolników, pracujących w swych warsztatach rolnych, korzyści, jakieby mogły dać te instytucje rolnictwu, zostały wyzyskane w bardzo małym stopniu.

Obecnie stoimy wobec faktu wprowadzenia w życie w najbliższym czasie ustawy nabiałowej, która ma za zadanie regulowanie dostaw i obrotów mlekiem w miastach. Pierwszym miastem, w którym ustawa ta będzie obowiązywać w najbliższych miesiącach, będzie Warszawa. Ustawy o obrocie nabiałem obowiązują wszędzie na Zachodzie, nie będzie to przeto specjalnie nic nowego (boć już w Rzymie badano środki żywności w miastach i wydawano odpowiednie ustawy) i nic nieoczekiwanego, gdyż prędzej, czy później, ustawa, która zresztą opracowywana i poprawiana jest od lat kilku, musiałaby wejść w życie.

Celem ustawy jest zapewnienie ludności miejskiej całkowicie dobrych, pod względem jakości, produktów nabiałowych, a przede wszystkim mleka, które dotychczas, w wielu wypadkach, nie z winy rolników, lecz nieuczciwych pośredników i przekupniów, ulegało częstemu zafałszowaniu i niezawsze sprzedawane było w stanie świeżym.

Sama ustawa zawiera cały szereg przepisów, dotyczących głównie obrotu nabiałem, niemniej jednak i rolnictwo zwrócić musi baczną na nią uwagę, gdyż posiada ona szereg punktów, które ograniczają w pewnym stopniu dotychczasowe formy dostarczania przez rolników nabiału, a w szczególności mleka do miast.

Do najważniejszych punktów, które interesują rolników, zaliczyć należy: a) punkt, głoszący, że mleko do miast dostarczane być musi w naczyniach szczelnie zamkniętych. Mleko miarowe będą mogły sprzedawać jedynie sklepy, zajmujące się wyłącznie handlem nabiałowym. Mleko, dostarczane do domów przez rolników, będzie musiało być zreguły butelkowane w specjalne butelki, szczelnie zamknięte, przepiślowym, tekturowym krążkiem.

b) Mleko nie może być nadkwaśniałe i musi posiadać odpowiedni procent tłuszczu, przewidziany dla mleka normalnego na 3%. W wyjątkowych wypadkach może być sprzedawane mleko o niższym procencie tłuszczu, jeżeli krowa istotnie takie mleko daje, z zaznaczeniem jednak na butelce, że mleko posiada tyle to, a tyle procentu tłuszczu. Prócz tego przewidziane jest w handlu mleko o procencie tłuszczu wyższym, aniżeli 3%, które będzie nazywane mlekiem pełnowartościowym i, którego zawartość tłuszczu również będzie określona na etykiecie butelki.

c) Co dotyczy śmietany, to przewidywane są następujące gatunki:

śmietanka kremowa zawierająca nie mniej, niż 35% tł.					
śmietanka	;;	"	"	"	10% "
śmietanka kwaśna	;;	"	"	"	22% "

Ustawa przewiduje kary, w postaci aresztu i grzywien pieniężnych, za świadome sprzedawanie w butelkach, opatrzonych etykietą mleka dobrego lub śmietany dobrej, produktu mniej wartościowego.

W związku z wprowadzeniem ustawy przewiduje się również przeprowadzenie rejestracji rolników, dostarczających mleko do miast i zaopatrzenie ich w odpowiednie legitymacje, zawierające imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, ilość krów oraz (co nie jest wykluczone) ilość mleka, którą rolnik jednorazowo może do Warszawy dostarczyć. Zarządzenie to ma na celu ujawnienie drobnych handlarzy, nie rolników, którzy nie płacą ani podatków, ani nie wykupują patentów handlowych, skupują po kilkadziesiąt litrów mleka na wsi, sprzedają je w miastach. Przypnać trzeba, że ten typ handlarzy jest najszkodliwszy, tak dla jednej, jak i dla drugiej strony, nie posiadając bowiem odpowiedniego kapitału własnego, pośrednicy chowają zyski do kieszeni, natomiast strata mi obarczają rolnika, zarywając go często przy braniu mleka na kredyt.

Omówiwszy zasadnicze punkty ustawy, zastanówmy się, w jakim kierunku należy działać, by ustawa nabiałowa przyniosła rolnictwu jaknajwiększe korzyści.

Z ustawy wynika, że rolnicy, chcący dostarczać mleko w dalszym ciągu do miast, muszą je starannie chłodzić i butelkować oraz, że przypuszczalnie posiadacze pewnej ilości krów będą mogli, jako rolnicy, nie wykupując patentów handlowych, dostarczać do miast ograniczoną ilość mleka w stosunku do swych krów. Wniosek z tego jasny, że jeżeli rolnicy chcą sami sprzedawać mleko, muszą je odpowiednio przyrządzać, co powoduje konieczność posiadania odpowiednich sprzętów, które to umożliwią. W przeciwnym razie będą mogli dostarczać jedynie mleko miarowe do sklepów nabiałowych, oczywiście po tańszej cenie. Wobec tego, że nabycie sprzętów mleczarskich byłoby rzeczą zbyt uciążliwą dla poszczególnych gospodarstw, koniecznością staje się organizowanie przez rolników spółdzielni zbytu mleka.

Dotychczas zakłady mleczarskie w Warszawie znajdują się wyłącznie w rękach prywatnych lub Magistratu miasta. Z zakładów mleczarskich rolniczych, dostarczających mleko do Warszawy, wymienić można tylko spółdzielnię w Piasecznie, która od lat paru z powodzeniem prowadzi dostawę mleka wyborowego dla stałych i wybrednych konsumentów, płacących odpowiednie ceny. Jeżeli rolnictwo nie chce nadal i to w większym stopniu, korzystać z pośrednictwa osób trzecich, to znaczy miejskich lub prywatnych zakładów mleczarskich, musi się zorganizować.

Prowadzą do tego dwie drogi: jedna z nich, to utworzenie dużych zakładów mleczarskich w Warszawie, o charakterze spółdzielczym, opartych na szeregu drobnych spółdzielni, dostarczających mleko do tych zakładów, celem odpowiedniego przerobienia i sprzedaży. Druga zaś, to organizowanie, na wzór Piaseczna, może mniejszych i mniej kosztownych, zlewni mleka po wsiach, zaopatrzonych jednak w urządzenia, zapewniające możliwość przyrządzenia i dostarczenia odpowiedniej dobroci mleka butelko-

wanego do miast. Zorganizowanie dużych zakładów mleczarskich w Warszawie, zdaje się być narazie nierealne, gdyż według obliczeń fachowców, koszt wyniósłby około dwustu tysięcy złotych, prócz kapitału obrotowego. Pozostaje więc druga możliwość, już uprzednio poruszana, a mianowicie tworzenie małych zakładów mleczarskich spółdzielczych po wsiach, podobnie, jak to ma miejsce z masłarniami. Według obliczeń fachowców, koszt takich małych zakładów wyniósłby około trzech tysięcy złotych. Jest to suma wysoka, niemniej jednak nakład jest opłacalny i z chwilą wejścia ustawy w życie niezawodnie zapewni oprocentowanie kapitału i da swym członkom wyższe ceny za mleko, aniżeli otrzymywać będą, dostarczając je do prywatnych zakładów mleczarskich.

Organizacje rolnicze, celem ułatwienia organizowania zlewni, prowadzą obecnie rozmowy, mające na celu dostarczenie zlewniom odpowiedniego taniego kredytu, który, jako kredyt, będący uzupełnieniem udziałów, umożliwiłaby w szybkim czasie uruchomienie szeregu takich zakładów.

Organizowanie zlewni mleka jest rzeczą ważną i pilną. Wszystkie przeto ośrodki, które obecnie dostarczają mleko do miast, powinny porozumieć się ze swymi Okręgowymi Towarzystwami Organizacji i Kółek Rolniczych, celem rozpoczęcia pracy organizacyjnej. Zaznaczyć należy, że W. T. O. i K. R. w Warszawie zaangażowało specjalnego inspektora organizacji zbytu, który będzie miał za zadanie w pierwszym rzędzie udzielać wskazówek i pomagać przy organizowaniu zlewni mleka.

Jeszcze słów parę chcę dorzucić o cenie mleka, które otrzymują rolnicy w Warszawie. Będąc sam członkiem Komisji Cennikowej mleka w Warszawie, stwierdzić muszę z całą stanowczością, że rolnicy dotąd nie będą otrzymywali za mleko cen, gwarantujących opłacalność, dopóki będą korzystali z pośrednictwa, a nie wezmą w swych sprawach w swoje ręce.

Inż. Wacław Wróblewski.

Z różnych stron

LICZMY TYLKO NA WŁASNE SIŁY.

Zainteresowały mnie mocno dwa artykuły w „Przewodniku”: „Chłop podstawą Państwa” p. Malskiego i „Nie wolno nam się zrażać”, p. Maja. Pan Maj podaje w swym artykule przykłady dolegliwości, a wreszcie woła: „nie wolno nam się zrażać!” Brzmi to, jak szyderstwo!

Żyto spadło dziś do 8 zł. za korzec, kartofle zaś do 1 zł. za korzec, ale „nie wolno nam się zrażać”!

Ciężary podatkowe nie ulegają zmniejszeniu, a nawet wzrastają, ale nam „nie wolno się zrażać”!

Chłop i jego dzieci chodzą dziś głodne i obdar- te, ale nam „nie wolno się zrażać”!

Wychudzona wieś dziś idzie na rzeź, jak cielęta. Zarzną nas i zjedzą i nawet płakać po nas nie będą, bo kto płakał, jak się najadł dobrej cielęciny? I to dzieje się z najliczniejszą warstwą społeczną, którą słusznie prez. Malski nazywa podstawą narodu. Ale „nie wolno nam się zrażać”!

Jaki jest ratunek, gdzie go szukać? Trzeba, by chłop poczuł siłę w sobie, a na niczyją łaskę, co na pstrym koniu jeździ, nie liczyli. Jeśli wieś będzie

przedstawiać zwartą, solidarną i karną gromadę, każdy się będzie z nią liczył.

Dlatego najważniejsze dziś dla nas, to zjednoczyć się gospodarczo w naszych Kółkach Rolniczych. Jednością silni, wyrobimy sobie nie tylko szacunek u innych warstw społeczeństwa, ale i znośny byt.

Stały Czytelnik.

PRACA WYCHOWANKÓW SZKÓŁ ROLNICZYCH W POW. BIELSKO-PODL.

Został założony w naszym powiecie związek b. wychowanków szkół rolniczych, przy którym skupiło się narazie 20 członków. Złączeni w gromadę, postanowiliśmy zabrać się do roboty nie czczem słowem, lecz żywym przykładem. Każdy z członków obrał sobie jeden z działów gospodarstwa, który ma być prowadzony wzorowo, przyczem żeby przy najmniejszym wkładzie dawał jaknajwiększy dochód. Rozebrane przez członków działy stanowią w sumie całokształt gospodarstwa. Nad całokształtem praczuwa komisja lustracyjna, złożona z przedstawicieli O. T. O. i K. R. Specjalny nacisk położono na hodowlę inwentarza, a szczególnie owiec, a ponadto na uprawę lnu. Prócz tego prowadzi się w powiecie propagandę czytelnictwa zawodowego, zwłaszcza „Przewodnika Gospodarskiego”. Raz w miesiącu wygłaszane są przez członków w dziesięciu miejscowościach odczyty na tematy fachowe, opracowywane na podstawie własnych doświadczeń. Podjęto pracę nad zgromadzeniem funduszu stypendjalnego, który mógłby pozwolić na udzielanie zapomóg dla niezamożnej młodzieży, chcącej uczyć się w szkołach rolniczych. W tym roku otrzymaliśmy ze szkół rolniczych sześć stypendjów, to też sześciu kandydatów może korzystać z nauki. Założono w Miałkowicach filię mleczarni spółdzielczej i stację czyszczenia zboża, wypożyczając maszyny od O. T. O. i K. R. w Bielsku. Zapoczątkowano przeprowadzanie doświadczeń zbożowo odmianowych, które wykazałyby, jakie odmiany zbóż najlepiej nadają się na okoliczne grunta.

Praca tak rozpoczęta wydaje ładne wyniki i zatacza coraz szersze kręgi. Wśród rolników następuje zrozumienie, że wieś może się wydzwignąć tylko pracą samych rolników w swoich organizacjach wiejskich.

Jan Olędzki.

Z KÓŁKA ROLNICZEGO W KUPRJANISZKACH NA PRZEDMIEŚCIU WILNA.

Praca Kółka Rolniczego w Kuprjaniskach idzie dość dobrze. Urządzono 7 zebrań ogólnych członków, na których omówiono sprawy z dziedziny hodowli, uprawy oraz sprawy organizacyjne. Sprowadzono wspólnie 13 kg. nasion buraków pastewnych po cenie 50 gr. niższej od rykowej, wskutek czego członkowie zyskali 65 zł. Udane wyniki z zapoczątkowaniem w r. zeszłym uprawy marchwi pastewnej skłoniły 19-tu członków do uprawiania jej w roku bieżącym. Nasiona marchwi, jak i nasiona warzyw, zakupiono również po cenach niższych. 29-u członków nabyło do uprawy zalecane przez Rolniczą Stację Doświadczalną w Bieniakoniach ziemniaki „Helleny”. Przedstawicielstwo Zjednoczonych Fabryk Azotowych dało dla Kółka bezpłatnie 200 kg. azotniaku 22% i 100 kg. saletry wapniowej na polećka doświadczalne pod owies i buraki. Kółko Rolnicze prenumeruje 2 egz. „Przewodnika Gospodarskiego”, który czytają członkowie według ustalonej kolejności. Połowa członków wpłaciła już składkę, reszta zapłaci ją w dniach najbliższych. Na sezon letni projektuje się zawiedzenie gospodarstwa przykładowego, szkoły rolniczej i jej gospodarstwa oraz gospodarstw członków. Kółko liczy obecnie przeszło 50 członków, a rok temu nie miało nawet połowy tego.

Tadeusz Jarzyna.

Wskazówki podręczne

KRWAWY MOCZ U BYDŁA.

Wczesną wiosną, a także latem, w miejscowościach bagnistych i lesistych, u pasącego się bydła bardzo często występuje choroba, objawiająca się gorączką, żółtaczką i krwawym moczem.

Przyczyny tej choroby, powodujące w wielu krajach znaczne straty bydła, nie znano do końca 19 stulecia. Dopiero w r. 1893 dwaj uczeni amerykańscy Smith i Kilborne wyjaśnili, że **chorobę tę wywołują pasorzyty** (nie bakterje), rozmnażające się we krwi, że z krwią chorych można ją zaszczerpić zdrowemu bydłu, a także udowodnili, że **roznosicielami tych zarazków są kleszcze**.

Oglądając krew chorego bydła pod mikroskopem można zobaczyć w krwinkach, t.j. w czerwonych ciałkach krwi, zarazki, zwane piroplazmą, a podobne do zarazków malarji ludzi. Stąd choroba ta nosi nazwę „malarja bydła” lub „piroplazma”, a po polsku zwana jest „chorobą leśną”, gdyż najczęściej pojawia się u bydła, pasącego się w lesie. Jest to choroba krwi; zarazki malarji, zastrzyknięte przez kleszcza do krwi, atakują czerwone ciałka, niszczą je, powodując ich rozpad. Czerwony barwik, uwolniony z rozpadłych krwinek, przedostaje się z osocza krwi, do moczu, zabarwiając go na czerwono. Chorobie tej towarzyszy wysoka gorączka, sięgająca do 40—42°, przyspieszony oddech, osłabienie, brak apetytu; zwierzęta są osowiałe, przeważnie leżą, nie przeżuwiają i szybko chudną.

W przypadku łagodnego przebiegu po 2 — 3 dniach gorączka spada, zwierzę nabiera sił i powoli wraca do normalnego stanu. W cięższych przypadkach gorączka utrzymuje się na jednej wysokości, niekiedy występują objawy podniecenia nerwowego, nawet szalu. Trawienie jest upośledzone; z początku jest zaparcie, a potem biegunka, przyczem wydaliny są pokryte śluzem z domieszką krwi. Mleko, którego udój zmniejsza się, jest żółtawe i w smaku gorzkie. Krew zwierząt chorych staje się coraz rzadsza, wodnista i biała. Wprawdzie organizm wytwarza nowe ciałka krwi, ale niszczenie ich przez zarazki postępuje niekiedy szybciej, niż wytwarzanie nowych.

Młode zwierzęta i dobrze odżywione przechodzą zwykle łagodną formę tej choroby, gdyż łatwiej wytwarzają nowe ciałka krwi. Najczęściej pada bydło stare i źle utrzymane, zwłaszcza po długiej i ciężkiej zimie, gdy niezamożni gospodarze wczesną wiosną wypędzają wygłodniałe bydło na wilgotne pastwiska i do lasu, gdzie jest ono atakowane przez świeżo wylęgłe kleszcze.

Kleszcze odżywiają się krwią wszystkich zwierząt ciepłokrwistych, a także człowieka. Kleszcze, mające w sobie zarazek malarji bydła, zarażają zdrowe bydło przy ssaniu jego krwi, a pijąc krew chorego bydła, gromadzą w swoich narządach zarazki—piroplazmy.

Po napiciu się krwi kleszcze odpadają ze skóry bydła i samice składają jajeczka na łodygach traw lub w szparach obory. Jedna samica składa od 1000 do 5000, a nawet do 20 tysięcy jajeczek. Z jajeczek, złożonych przez zarażone samice, wylęgają się larwy, również zarażone. Larwy te, szukając pożywienia, czepiają się skóry bydła i zapuszczają w nią

narządy ssące, a zarazki, znajdujące się w tych narządach, dostają się do krwi bydła. Larwy, czyli młode niedorozwinięte kleszcze, mogą również zarażać się od chorego bydła, a następnie, jako dorosłe kleszcze, pijąc krew, mogą zarażać zdrowe bydło. Badania wykazały, że jajeczka zakażone oraz młode kleszcze mogą przez zimę przechowywać się w ziemi, nie tracąc zdolności zakażenia na wiosnę.

Miejscowość, dotychczas wolna od piroplazmy, może się zakażyć przez wprowadzenie bydła z miejscowości, gdzie ta choroba panuje.

Zwierzęta po wyzdrowieniu nabierają odporności na dłuższy czas; często jednak u wyzdrowieńców można na krwi wykryć zarazki malarji i krew ich jest zakażną niekiedy w ciągu roku, t. j. zwierzę jest pozornie zdrowe, ale kleszcz po napiciu się jego krwi może zarażać inne, wrażliwe zwierzę i spowodować ciężką chorobę. Kleszcze najchętniej usadawiają się tam, gdzie skóra jest miękka, a więc u bydła: w pachwinach, na wymieniu, międzykroczu, wewnętrznej stronie ud, w fałdzie kolanowym, koło oczu. Pod koniec czerwca i w lipcu już można znaleźć na skórze dojrzałe kleszcze (samice i samce). Samica jest większa od samca i po nassaniu się krwi powiększa się kilkakrotnie, gdy samiec po nassaniu powiększa się nieznacznie.

Jak zapobiegać tej chorobie? — Przedewszystkiem nie sprowadzać bydła z okolic, gdzie panuje malarja bydła, a następnie chronić bydło przed kleszczami. Należy w tym celu unikać pastwisk leśnych i wilgotnych, jak również pastwisk, położonych około lasów; najniebezpieczniejsze są lasy liściaste.

Dla usuwania kleszczy z powierzchni ciała zaleca się zmywanie skóry 2%-wym roztworem lizolu, kreoliny lub smarowanie mazidłem z benzyny i oleju; lub z nafty i oleju w równych częściach.

Leczenie jest dosyć trudne i może je przeprowadzić tylko lekarz weterynarii.

Krwawy mocz u bydła może wystąpić także wskutek zjadania przez zwierzęta na wiosnę młodych pędów drzew iglastych na leśnych pastwiskach, wskutek karmienia paszą zapleśniałą lub zanieczyszczoną kąkolem i rdzą. W danych przypadkach olejki smoliste lub substancje trujące z kąkołu lub rdzy podrażniają nerki, przewody moczowe, pęcherz, następuje pęknięcie drobniutkich naczyń krwionośnych i wylew krwi do moczu.

Unikanie nieodpowiedniego pastwiska i złej paszy ochroni zwierzęta od tego schorzenia.

A. Spryszak lek. wet.

BRZĘCZNIK AGREŚCIAK.

Jest to bezwzględnie jeden z najgroźniejszych szkodników agrestu i porzeczek. Agreściak wydaje w ciągu lata dwa do trzech pokoleń, z których pierwsze pokolenie wiosenne jest najgroźniejsze. Larwy ostatniego pokolenia z nastaniem większych chłódów opuszczają się na ziemię, w którą się zagrzebują i zimują. Przepoczwarczenie następuje wiosną, gdy tylko ziemia dostatecznie ogrzeje się. Z poczwarki wylatuje doskonały owad mniej więcej w tydzień do dwóch tygodni po przekwitnięciu agrestu czy porzeczek. Samica składa na spodzie liści drobne jak mak jajka (do 500 szt.), z których, po kilku dniach, wychodzą maleńkie szaro-zielone larwy-liszki. Wielka żarłoczność larw agreściaka

oraz liczba ich spowodować może niepowetowane straty, skoro z miejsca nie przystąpimy do walki.

Agreśc ak poraża przede wszystkim agrest, w razie głodu przenosi również i na porzeczki, które wprawdzie niechętnie jednak niszczy. Miejscem żerowiska są liście, a że natura obdarzyła brzęcznika ochronną szaro-zieloną barwą, przeto w pierwszych początkach rozwoju zauważyć go trudno, a zazwyczaj, gdy dzieło zniszczenia spostrzeżemy, bywa zwykle już późno, zwłaszcza, o ile z miejsca nie rozpoczniemy walki.

Brzęcznika zwalczamy opryskując krzaki agrestu preparatem silnie trującym, ażeby zatruć liście, którymi się żywi. Tym preparatem jest t. zw. **zieleń paryska**. Roztwór przygotowuje się w sposób następujący: 50 gr. zieleni rozrabia się z niewielką ilością wody na rodzaj gęstej papki, w drugim naczyniu gasimy w niewielkiej ilości wody wapno palone 250 gr., obie te papki wlewamy do beczki i dolewamy powoli wodę, stale mieszając, tyle, ażeby razem płynu było 50 litrów. Stosowałem w swojej praktyce zieleni paryską o podwójnej koncentracji, mianowicie: na 50 litrów wody zużywałem 100 gr. zieleni bez dodania wapna. Działanie tej cieczy było piorunujące, bez szkody jednak dla rośliny. Należy pamiętać, że zieleni paryska nie rozpuszcza się w wodzie, a tworzy w niej zawiesinę, która b. łatwo opada na dno beczki, to też wlewając płyn z beczki do opryskiwacza należy stale mieszać, w aparacie zaś płyn, będąc pod ciśnieniem sprężonego powietrza, jest stale zmacony i zawiesina nie opada. Po spryskaniu krzaków agrestu, czy porzeczki, należy jeszcze przez pewien czas dokładnie obserwować, gdyż mogą pokazać się dalsze pokolenia larw, zresztą już mniej liczne. Tylko natychmiastowo podjęta walka odnosi pożądany skutek. Krzaki agrestu, porażone agreściakiem, są, oczywiście rzecz, osłabione, należy zatem zasilć je saletrą wapniową w ilości 0.5 q. na ha., w jesieni zaś nawieść solą potasową 3 q. i tomasyną 2 q. na ha. Rozsiane nawozy przekopujemy widłami amerykańskimi, na wiosnę zaś przed samem ruszeniem soków **plantację opulchniamy grącią, norkrosem lub planetem konnym**. Co kilka lat pożądany skutek odnosi zwapnowanie plantacji wapnem nawozowym w ilości 8 do 10 q. na ha. w jesieni i przykrycie go przekopką. Część plantacji agrestu w ogrodach Szkoły Ogr. w Tarnowie, wapnowana w jesieni roku zeszłego, nie była opanowana przez brzęcznika, wapno bowiem spaliło znajdujące się w ziemi, zimujące larwy.

W. O.

PRZESADZANIE PSZCZOŁ

Zamiast odpowiedzi na pytanie p. Z. Waloszczyka z Wiewca.

Przesadzając pszczoły z kłody do ula ramowego najlepiej na wiosnę, gdy stan ciepłoty pozwala przypuszczać, że nie będzie ani dłuższego zimy, ani też dłuższych słońc. W ulu wówczas jest stosunkowo mało miodu i mało czerw, plastry są **lekkie**. Przed przystąpieniem do przesypania pszczoł, wbijamy tuż

przed oczkiem kłody kij w ziemię, tak, aby górny jego koniec był równo z wylotem.

Obok kłody ustawiamy naczynie z wodą, narzędzia pszczelarskie, kłębek nici bawełnianych, lekko skręconych (może być i sznurek papierowy), stolnicę i naczynie na zmiotki i odpadki. Z ula ramowego wyjmujemy wszystkie ramki. Po tych przygotowaniach wstępnych odsuwamy kłodę na bok, a na jej miejsce ustawiamy ul ramowy, tak, aby jego wylot był na równi z końcem kija, wbitego uprzednio przed oczkiem kłody. Jest to bardzo ważne, ze względu na orientację pszczoł.

Następnie z odstawionej kłody wyrzynamy plaster za plastrzem. Pszczoły, siedzące na plastrach, zmiatamy do ula ramowego. Plastry kładziemy na stolnicy, przyszywamy do rozmiarów ramki możliwie szczelnie i wstawione w ramki okracamy kilkakrotnie bawełną lub szpagatem papierowym. Gdyby plaster nie zajął całej ramki, wolną przestrzeń wypełniamy sztukówkami, odciętymi od innych plastrów — jednym słowem plastry sztukujemy. Ramki z plastrami wstawiamy do ula ramowca. W miarę tworzenia się wolnej przestrzeni w kłodzie, pszczoły będą się wiązać w brody. Pszczoły te nabieramy czerpakiem, garnuszkami lub łyżką i przenosimy do ula ramowca. Uwaga przy nabieraniu wskazana, gdyż w kłębie może być i matka. Przeniesie matki z kłody do ramowca ułatwia ogromnie pracę, gdyż za matką ściągają pszczoły do nowego ula same. Zwykle jednak matkę trudno znaleźć, gdyż przestraszona kryje się w szczelinach kłody, gdzie nierzadko ginie. Po wyjściu zatem wszystkich plastrów należy kłodę dobrze przejrzeć, czy nie schowała się w jakąś szparę matka. Przeniesienie matki do ramowca poznać można po zachowaniu się pszczoł i ich specjalnym poszumie skrzydełek. Na wszelki wypadek kłodę odstawioną należy na noc pozamykać, pozostawiając wewnątrz kawałek woszczyny. Po uspokojeniu się matka wyszłaby ewentualnie ze szpary i przenocowałaby na woszczynie. Na drugi dzień rano znalazłby ją pszczelarz i przeniósł do ramowca.

W ulu ramowym przesadzone pszczoły zajmą się w nocy przymocowaniem woszczyny do beleczek ramek, oraz zgryzaniem bawełny lub szpagatu. W wypadku zaginięcia matki założą mateczniki ratunkowe, gdyż w tym czasie napewno będą w ulu świeżo złożone jajeczka.

W innym czasie przesadzanie pszczoł jest też możliwe, ale **zupełnie nie wskazane**, gdyż plastry, pełne miodu lub czerw, paczą się i łamią, jako zbyt ciężkie. (Plastry z miodem można w ramach ustawiać do góry nogami, nie będą się tak łatwo łamać).

Pszczoły przesadzone należy trzymać ciepło, a po dwu dniach przejrzeć cały ul. Plastry źle zmocowane doprowadzić do właściwego położenia, usunąć szczątki bawełny lub szpagatu papierowego, usunąć z ula nieczystości, zbadać czy jest matka. W razie braku pokarmu podkarmiać! Przy przesadzaniu pszczoł zachować czystość (myć często ręce i przyrządy w wodzie), nie rozrzucać okruszyn woszczyny, aby uchronić pszczoły przed rabunkiem. Oczko w ramowcu zwęzić.

K. Bajorek

PORADY GOSPODARSKIE

NAWOŻENIE ZIEMNIAKÓW.

Pytanie Nr. 170. Pod ziemniaki, na polu po mieszanke strączkowej, spżatniętej na zielono w czerwcu r. zeszłego, wywożem na wiosnę r. b. na 1 ha 50 fur jednokonných obornika, przeważnie z pod krów, oprócz tego dałem przed sadzeniem 300 kg. kaimitu i 100 kg. superfosfatu na 1 ha, czy jest to nawożenie dostateczne, czy może jeszcze potrzeba zasilić pogłównie nitrofosem i jak to zrobić, gdyż jeszcze nigdy nitrofosu nie widziałem?

W. Borek.

Odpowiedź Nr. 170. Przypuszczać należy, że dodatek nawozu azotowego poprzez rozwój ziemniaków jakkolwiek w resztach zielonki, oraz w oborniku gleba zostanie azotem zasilona. Sądząc jednak z tego, że dał pan już i fosforowy i potasowy nawóz, a uprawa mechaniczna została przeprowadzona starannie, jest widocznem, że radby pan mieć plon ziemniaków wysoki. — To też zamierzone nawożenie pod kierz będzie temu sprzyjać. Radziłbym jednak zamiast nitrofosu zastosować saletrę w ilości 80—100 kg. na ha. jakkolwiek są to bardzo podobne nawozy pod względem skutków działania. Technicznie wykonać by to należało w ten sposób, że rozsiać saletrzak w pomieszanu z ziemią, a zaraz potem przejść pole radełką, by nawóz nagarnąć w sąsiedztwo linii ziemniaków. Albo rozsiewać ręcznie okółkiem przy wyrastających ziemniakach, jak się to robi przy saletrowaniu buraków, z tą różnicą, że saletrzak trzeba zaraz przykryć ziemią.

F. St.

ZAŁOŻENIE PASTWISKA.

Pytanie Nr. 171. Mam móg nieużytku o podglebiu ilastem, trudno przepuszczalnem. W czasie większych opadów, tworzy się jezioro. Około jednej trzeciej nie podlega zalewowi, z powodu wyższego położenia. Chcę na tem miejscu założyć pastwisko czasowe, lub trwałe. W tym celu wyorzę 200 prętów i zasieję łubin, który przyorzę późną jesienią. Czy dobrze będzie wywieźć kompost, wymieszany z wapnem. Ile wysiać owsa i jaką mieszankę traw, oraz jak postąpić ze sprzętem w pierwszym roku? Co robić z częścią, podlegającą zalewowi?

Stanisław Szaniawski.

Odpowiedź Nr. 171. Czasem się zdarza, że można taki dołek osuszyć, gdy się przebiję przez warstwę trudno przepuszczalną podglebia głębokie doły, które sięgają warstwy piaszczystej, albo gdy teren jest dolkiem, z którego jednak da się wodę spuścić, przekopując głęboki kanalik drenowy przez wzniesienie w kierunku dalszego spadku. Kanalik taki zakłada się faszyną, a tym sposobem umożliwią się spływ wody, w okresie, gdy się ona gromadzi, czy to z letnich deszczów, czy też po wiosennych roztopach. O ile jednak nie ma sposobu takiego osuszenia to dołek pozostanie nieużytkiem, względnie może być

traktowany, jako miejsce do założenia plantacji wierzyby koszykarskiej, po wywyższeniu terenu.

Co się tyczy wapnowania kompostu, to niebyłoby to celowe. Kompost dwuletni należy rozsypać takim, jakim jest — a wapno dać osobno, dając go w stosunku 5 — 6 kwintali na morgę (wapno palone). Oczywiście kompost przeznaczyć na wzniesienie, gdzie się łubin gorzej udał, a wapnować cały obszar, przeznaczony na zasiew owsa z trawami. Najtańszą mieszanką trawną - koniczynną na pastwisku będzie: biała koniczyna 6 kg., rajgras angielski 10 kg. i mietlica rozłogowa 2 kg. w stosunku morga. Po sprzęcie owsa wczesnej odmiany — który winien być posiany rzadko 60 kg. w stosunku morga — pozwolić wsiewce trawną koniczynę rozrosnąć się i nie spasać w tym roku.

F. St.

ŻYWOPŁOT NA ZIEMIACH PIASZCZYSTYCH.

Pytanie Nr. 172. Chciałbym ogrodzić żywopłotem sad i pasiekę. Jaki najlepszy będzie żywopłot na glebie piaszczystej, podglebie żółty piasek, stanowisko wilgotne, któryby również chronił przed zającami?

Marcin Pelecki.

Odpowiedź Nr. 172. Akacja w tych warunkach może wymarzać. Rośliny drzewiaste lub krzaczaste, prowadzone w formie żywopłotów i systematycznie cięte nie kwitną, a więc są dla pszczół bezużyteczne.

W tamtejszych warunkach wydaje się, że śliwa t. zw. ałczyka będzie najodpowiedniejszą na żywopłot. Zajęce nie ogryzają ją, silnie rośnie, dobrze się rozkrzewia.

Zwrócić należy uwagę, że zajęce naogół przeciskają się przez żywopłot dosyć dobrze, gdyż nigdy tak równo zagęszczonego żywopłotu nie da się stworzyć, aby w nim nie było otworów wielkości 10 — 15 cm. średnicy.

Od zajęcy broni tylko dobry płot lub siatka druciana.

B.

ZIARNO SERADELI NA PASZĘ.

Pytanie Nr. 173. Czy ziarno seradeli może zastąpić w żywieniu krów otręby. W jakiej postaci należy skarmiać?

Członek K. R. z gm. Radziejowice.

Odpowiedź Nr. 173. Ziarno seradeli jest dobrą paszą i może w zupełności zastąpić otręby; jest nawet bogatsze do otrab w białko (otrebv 113 gr. w 1 kg., seradela zaś 138 gr. białka w 1 kg.).

Jest to pasza zdrowa i może być dawana krowom w stanie mielonym, albo moczonym; najlepsze jest dokładne zmielenie. Za każdy litr mleka należy dawać ziarna seradeli 350 gramów.

J. L.

NAUKA DROGĄ KORESPONDENCJI.

Pytanie Nr. 174. W jaki sposób można ukończyć 7 klas szkoły powszechnej, mając 5 klas. Mam 28 lat i pracuję w gospodarstwie rolnem. Czy jest jaki ko-

respondencyjny kurs dla dorosłych i ileby kosztował?

**Członek Zarządu kółk. r.
w Suchowoli Wł. W.**

Odpowiedź Nr. 174. 7 klas szkoły powszechnej może Pan ukończyć przez zapisanie się na Kurs Korespondencyjny Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego, (adres — Warszawa, Al. Róż 2).

Nauka trwać będzie 10 miesięcy. Niestety opłata za kurs wynosi dużo, bo 183 zł. Można złożyć podanie do Pow. Uniwersytetu Korespondencyjnego o ulgę w opłacie. Do podania trzeba dołączyć zaświadczenie z gminy, że Pan jest rolnikiem i w ciężkich warunkach. Niezależnie od tego można starać się o zasiłek w samorządzie gminnym lub powiatowym.

Po ukończeniu Kursu zdawać trzeba egzamin przy inspektoracie szkolnym w Sandomierzu i wtedy dopiero uzyska Pan świadectwo.

A może dowie się Pan jeszcze w Wydziale Kulturalno - Oświatowym Sejmiku w Sandomierzu, czy niema gdzie w pobliżu Pana miejscowości szkoły dla dorosłych, do której mógłby Pan uczęszczać i w ten sposób przygotować się do egzaminu. **S.**

NIEROJENIE SIĘ PSZCZOŁ.

Pytanie Nr. 175. Jaka jest przyczyna tego, że od pięciu lat pszczoły nie wydają roju?

Waloszczuk.

Odpowiedź Nr. 175. Rójka pszczoł powstaje wówczas, gdy zaistnieją odpowiednie warunki, np. ciasnota w ulu, niedostateczne zapasy, obfitość pożywki istniejącego lub przeczuwanego, wielka siła w ulu i t. p.

W kłodzie, o ile była zbyt obszerna, przez wycinanie plastrów z miodu powstawały luki, nastąpiło ochłodzenie gniazda, lub inne momenty, niesprzyjające rójce, stąd i rójki długi czas nie było. W międzyczasie mogły pszczoły zmienić matkę. A może roje były i uciekły z pasieki?

FARBA DO TATUOWANIA SWIN.

Pytanie Nr. 176. Gdzie się kupuje farbę do tatuowania (znaczenia) świń i owiec, ewentualnie jak się taką farbę robi.

Odpowiedź Nr. 176. W handlu dobrej farby do tatuowania niema. Farbę samemu należy robić w następujący sposób: sadzę angielską miesza się ze spirytusem zkażonym na gęstą papkę, można również do tego dodać trochę rozartego prochu dymnego. Mieszaninę tą należy robić przed samem tatuowaniem.

Przy nakłuwaniu ucha cyframi przy pomocy specjalnych szczypiec, należy uważać, aby nie naruszyć żyłek, gdyż sącząca się krew wymywa farbę.

Po przekłuciu ucha należy mocno wcierać farbę palcami, ujmując ucho wskazującym palcem pod

spodem, a kciukiem z wierzchu mocno przez minutę wcierać, a następnie zmienić chwyt ucha i kciukiem wcierać farbę od spodu. Od dobrego roztarcia farby zależy trwałość numeracji.

Dla trzody chlewnej cyfry winny być wysokość 2 cm. a dla owiec 1 lub półtora cm.

W. D.

NAWÓZ PO PIERWSZYM POKOSIE.

Pytanie Nr. 177. Wskutek suszy dotychczasowej, trawa na łące przedwcześnie zaczęła się kłosić. Z tego powodu łąkę sprzątnąłem. Łąka moja jest na gruncie wyczerpanym z pokarmów. Jakość gleby, to cieniutka warstwa próchnicy, a spód piaszczysto-żelazisty. Zasilałem ją na jesieni kaimitem, jak widać nawóz ten nie wystarczał. Jakiemi by nawozami pomocniczymi zasilić ją jeszcze, by się trawy zagęściły i lepiej rosły?

Adolf Kosmowski.

Odpowiedź Nr. 177. O ile pan nie posiada kompostów, to rzecz prosta trzeba się tu uciec do nawozów sztucznych. Sądząc z powierzchownych danych w pytaniu, nie bardzo się można zorientować, czy to susza oddziaływała ujemnie na porost traw, czy też głównie brak zasobów pokarmowych w glebie łąkowej. Jednak jest rzeczą niewątpliwą, że gdyby zasoby pokarmowe były obfite, to i susza nie dałaby się tak we znaki, co zresztą daje się zauważyć na wielu łąkach w tym roku. Widziałem łąkę dość górną, zasilaną azotem, potasem i fosforem, na której, pomimo tegorocznej suszy, trawa bujnie wyrosła.

WALNE ZEBRANIE O.T.O. i K.R. w CZĘSTOCHOWIE.

Zarząd Okr. T-wa Organiz. i Kółek w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 29 maja 1934 r. (we wtorek) i godzinie 11-ej odbędzie się **Walne Zebranie Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Częstochowie** w sali Rady Powiatowej przy ul. Kilińskiego Nr. 3, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i stwierdzenie prawomocności Walnego Zebrania.
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
- 3) Sprawozdanie z działalności O.T.O. i K.R. w roku 1933/34.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 5) Dyskusja i uchwalenie absolutorjum.
- 6) Plan pracy i budżet na rok 1934/35.
- 7) Wybory 5 członków Rady.
- 8) Wybory Komisji Rewizyjnej.
- 9) Wybory 6 delegatów na Zjazd Wojewódzki.
- 10) Referat organizacyjno-ekonomiczny.
- 11) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilczyby delegatów w pierwszym terminie, Zebranie odbędzie się w drugim terminie w tym samym dniu i lokalu o godzinie 12-ej i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych. —

Za Zarząd Okręg. T-wa Organ. i K.R.

(—) **M. Ogłaza**
kierownik

(—) **Stefan Olszyński**
prezes

W takich warunkach szczególnie nawóz azotowy może być bardzo opłacalnym i to w formie, jak teraz po pierwszym pokosie, **saletraku**, który szybko będzie działał na zagęszczenie rzadkiej runi łąkowej. Należałoby go sygnąć 60 — 80 kg. na móg — w najbliższym czasie. Lecz, prócz saletraku, bodaj, że i **supertomasyna** może tu być b. na miejscu, wobec tego, że spód łąki piaszczysto - żelazisty, a supertomasyna, zawierająca duży procent wapna, oddziaływała nie tylko jako nawóz fosforowy, ale i wapienny. Dawka 50 kg. 29% supertomasyny na móg nie będzie zbyt wielka. Nawozy te należałoby po równym rozsianiu po łące natychmiast wymieszać z glebą łąkową ostrą, ciężką broną, by je przykryć, — co zarazem korzystnie wpłynie na odświeżenie darni.

F. St.

CZEM ZASILIC ŁUBIN.

Pytanie Nr. 178. W ziemniaki, rosnące na piasku, mam zamiar wsiać łubin żółty, by go potem przyorać pod żyto. Ziemniaki sadzone na słabym gnoju. Czemu zasilić łubin, by dobrze wyrósł?

Karol Wiechecki.

Odpowiedź Nr. 178. Jest rzeczą zdawną wiadomą, że na piasku łubin bywa b. wdzięczny za nawóz potasowy, temwięcej, że i ziemniaki, sadzone na słabym gnoju, za potasowy dodatek będą wdzięczne. Tylko, że zwykle stosowany kainit pod łubin, nie nada się ze względu na ziemniaki, które na kainicie bezpośrednio stosowanym, gorzej się czują, niż na nawozach potasowych, bardziej skoncentrowanych. To też radziłbym zastosować 20 — 22% sól potasową, wysiewając ją tuż przed siewem łubinu w stosunku 120 — 150 kg. na móg. Razem z przykryciem łubinu przykryje się i nawóz.

Z ruchu spółdzielczego

NOWELIZACJA USTAWY O SPÓŁDZIELNIACH.

W Dzienniku Ustaw Nr. 38 z dnia 9 maja b. r. ogłoszona została nowela do Ustawy o spółdzielniach. Jak wiadomo, ustawa ta, wbrew opinii spółdzielczej, została zmieniona w sensie znacznego rozszerzenia uprawnień Rządu w dziedzinie ingerencji w działalność centralnych organizacji spółdzielczych. Przewodniczący Rady Spółdzielczej, który jest urzędnikiem Ministerstwa Skarbu, otrzymał prawo zatwierdzania rewidentów (art. 61), jak również odbierania im prawa rewizji (tamże). Minister Skarbu będzie przyznawał i odbierał prawo rewizji związkom spółdzielczym, a w razie odebrania tego prawa (w wypadku niestosowania się do przepisów, niespełniania obowiązków rewizji i „rozszerzenia działalności na cele nieobjęte statutem oraz artykułem 66 ustawy niniejszej”) wskazuje spółdzielniom, należącym do takiego związku, instytucję, która będzie dokonywała rewizji. Rada Spółdzielcza, składająca się z przedstawicieli związków spółdzielczych i zainteresowanych ministerstw, stała się instytucją niemal wyłącznie opiniodawczą.

Ustawa ta weszła w życie z dniem ogłoszenia. Z dniem tym zamyka się okres samodzielnego rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce, okres samorządu i odpowiedzialności za siebie. Obecnie znaczną część odpowiedzialności za losy spółdzielczości polskiej ponosić będzie Rząd Rzeczypospolitej. Zasada, „jacy członkowie, taka i spółdzielnia”, dotychczas obowiązująca w ruchu i uświadamiająca ponad wszelką wątpliwość szerokim masom członków spółdzielni ich odpowiedzialność za losy ich organizacji i własny dobrobyt — straciła wiele ze swego sensu społecznego. Rząd wziął na swe barki jeszcze jeden ciężar, jeszcze jedno zobowiązanie moralne.

Z Izby Rolniczych i towarzystw pokrewnych

Z WARSZAWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

W dniu 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta inż. B. Przedpełskiego posiedzenie Zarządu W. I. R., na którym rozpatrywano szereg spraw organizacyjnych i budżetowych. Dokonano podziału kredytów budżetowych na posiedzenia poszczególnych komisji Izby, oraz omówiono sprawę sporządzania miesięcznych prognozów budżetowych — do czasu zatwierdzenia budżetu Izby przez Pana Ministra Rol. i R. R.

W dniach 16, 17 i 18/V dokonano objazdu powiatu Niezawskiego, w związku z istniejącą ustawą o nadzorze państwowym nad buhajami. Odbyły się przeglądy buhajów w 14 gminach. Według spisów, sporządzonych przez urzędy gminne, w powiecie jest 365 buhajów. Z powyższej ilości, doprowadzono na przeglądy 290 sztuk; świadectwa uznania otrzymało 136 buhajów mniejszej własności i 42 większej, łącznie 178 sztuk. Brak jest do nasycenia w powiecie 75 stadników, to jest ta sama mniej więcej ilość, co w roku ubiegłym. Naogół stwierdzić należy, że stan jakościowy buhajów poprawił się: stadniki bezrasowe, nietypowe są obecnie rzadkością na terenie powiatu. Brakująca ilość buhajów jest uzupełniana drogą konkursu wychowu byczków, które hodowcy otrzymują do wychowu. Jest to droga powolniejsza od kupna sztuk gotowych do rozplodu, jednak konieczna dziś ze względu na trudności finansowe powiatu, a tem niemniej dająca wyniki dobre.

Z KIELECKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Zgodnie z nową ustawą o nadzorze nad hodowlą koni, której zasadniczym punktem jest jednotorowość prac hodowlanych przynajmniej na terenie jednego województwa, oraz powierzenia nadzoru nad hodowlą Izbom Rolniczym — Kielecka Izba Rolnicza w porozumieniu ze Związkiem Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie zwołała Walny Zjazd Hodowców Koni woj. Kieleckiego, który się odbył w dn. 8 maja b. r. W obradach Zjazdu przewodniczył Prezes Izby pos. T. Kozłowski. Ponadto wzięli udział w Zjeździe Szef Remontu M. S. Wojsk. plk. Dembiński, delegat Min. Roln i Ref. Roln. J. Kurella, przedstawiciele Naczelnej Organizacji Związków Hodowców koni w Polsce w osobie viceprezesa J. Grabowskiego, Zw. Hod. Szlachetnego Konia półkrwi w Warszawie w osobach Prezesa Zw. Br. Walickiego i M. Rostafińskiego oraz Urzędu Wojewódzkiego B. Sosnowskiego. Zjazd po przeprowadzeniu kilkogodzinnej dyskusji powołał rezolucję uchwalającą utworzenie na terenie woj. kieleckiego Oddziału Związku Hodowców Szlachetnego Konia półkrwi w Warszawie. Wybrano tymczasowy Zarząd Oddziału, w skład którego weszli pp. St. Rydel, J. Grodziecki, A. Hoffman, J. Bąkowski, M. Malczewski, K. Wickenhagen, E. Roguski, K. Działot.

Zjazd polecił wybranemu Zarządowi opracować Statut i regulaminy, w myśl wytycznych uchwalonych przez Zjazd i uzgodnić je z Zarządem Związku Hodowców w Warszawie.

Z LUBELSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

W dniu 1 maja r. b. odbyła się konferencja w Lubelskiej Izbie Rolniczej, na której zastanawiano się nad obecną sytuacją w rolnictwie na terenie woj. lubelskiego, oraz nad wyborem środków zaradczych w walce z kryzysem.

W dziedzinie polityki zbożowej na pierwszy plan wysunięto akcję regulowania podaży i cen przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, oraz przez zakupy dla wojska. Tutaj samorząd rolniczy popiera bezpośrednią dostawę od rolników, bądź ich organizacje, a przede wszystkim przez należycie postawione spółdzielnie rolnicze, na co odnośne władze wojskowe idą na rękę producentom.

W akcji popierania eksportu produktów mięsnych stwierdzono szczupłość rozporządzalnych środków, wobec stałego kurczenia się rynków zagranicznych zbytu, opartych w większości na kontygentach. Zachodzi więc konieczność większego wykorzystania rynków krajowych, drogą podniesienia spożycia.

Oprócz powyższych spraw poruszono jeszcze sprawy finansowo-rolne. Dotychczasowa akcja oddłużeniowa wprowadziła ulgi i oddała pewne korzyści rolnictwu, ale od chwili jej wprowadzenia warunki gospodarcze uległy dużym zmianom, przyczem ceny spadły, więc sprawy finansowo-rolne trzeba przystosować do możliwości płatniczych rolnictwa. Wysunięty został m. in. projekt rejestracji wszelkich zadłużeń rolniczych, aby dopiero na podstawie ścisłych danych, móc przystąpić do ostatecznego załatwienia sprawy oddłużenia. Wypowiedziano się również za dalszym obniżeniem oprocentowania.

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO KOMITETU ZIELARSKIEGO.

Dnia 7 b. m. odbyło się przy ul. Długiej 16 Walne Zgromadzenie członków Polskiego Komitetu Zielarskiego.

P. K. Z., istniejący od kilku zaledwie lat, w ostatnim zwłaszcza roku rozwinął nader ożywioną działalność, czego wyrazem jest choćby wzrost liczby członków z 58 w styczniu 1933 r. do 476 w chwili obecnej.

Działalność Komitetu jest nader różnorodna: poza zbieraniem materiałów statystycznych, które mogą dopiero zorientować o potrzebach naszego rynku zielarskiego i możliwościach eksportowych, rozpoczęło działalność instruktorską, dzięki której zainteresowani są informowani fachowo w sprawach, dotyczących uprawy i zbiórki roślin leczniczych.

Walne Zgromadzenie przyjęło właśnie do wiadomości dokonane przed niespełną miesiącem połączenie ostatniego poważnego stowarzyszenia zielarskiego — Związku producentów ziół przemysłowo-leczniczych w Polsce — z Polskim Komitetem Zielarskim. W ten sposób P. K. Z. stał się placówką, która ześrodkowuje wszystkich, interesujących się zielarstwem, i wszystkie dziedziny zielarstwa.

Na walnem zgromadzeniu, uczczono senjora i twórcę ruchu zielarskiego w Polsce — p. Mag. J. Biegańskiego, którego popularne wydawnictwa z dziedziny uprawy i zbioru roślin leczniczych znane są dobrze naszym sferom rolniczym, nadając mu godność członka honorowego P. K. Z.

Ze szkół

PAŃSTWOWA ŚREDNIA SZKOŁA HODOWLANO-ROLNICZA W GRUDZIĄDZU.

Państwowa Średnia Szkoła Hodowlano - Rolnicza w Grudziądzu, przyjmuje już zapisy na kurs I. Jest to jedyna tego typu średnia szkoła w Polsce, ma na celu przysposobienie samodzielnych teoretycznie i praktycznie przygotowanych i wykształconych techników hodowców-rolników.

Nauka w Szkole obejmuje 3 kursy i trwa trzy lata. Dla praktycznego wyszkolenia uczniów Szkoła posiada własne gospodarstwo rolne Wielkie Tarpno, gdzie uczniowie odbywają ćwiczenia praktyczne z hodowli i rolnictwa.

Dla niezamożnych istnieje bursza.

Egzaminy wstępne odbędą się przed wakacjami w dn. 22 i 23-go czerwca, oraz po wakacjach dn. 17 i 18-go sierpnia.

Do Szkoły są przyjmowani kandydaci w wieku od 14—20 lat, mający ukończoną 7 kl. szkołę powsz. lub 3 klasy gimnazjum.

Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja Szkoły w Grudziądzu, ul. Wenckiego 13, tel. 409.

Książki i czasopisma

„WSKAZÓWKI DLA RADNYCH GMINNYCH”.

Wyszła ostatnio z druku broszura „Wskazówki dla radnych gminnych” w opracowaniu P. Typiaka, radcy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nakładem Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego, Stron 135. Cena zł. 1 gr. 50.

Praca ta obejmuje krótki, ogólny szkic pojęcia i istoty samorządu, zakres działania rady gminnej, zasady gospodarstwa, finanse i zadania gminy, regulamin obrad i urzędowania rady gminnej, komisje i t. d.

„Wskazówki dla radnych gminnych” nie są tylko dla radnych gminnych, lecz dla wszystkich świadomych działaczy na terenie gminy. Dlatego też z książeczką tą winni się zapoznać

nie tylko działacze samorządowi, lecz i organizacje społecznych, konieczne zaś członkowie kółek rolniczych, gdyż działalność samorządu terytorialnego łączy się ściśle z działalnością gospodarczą.

Dokładne zaznajomienie się z zakresem pracy rady gminnej i możliwościami gminy usunie niedomówienia, jakie stosuje się czasem do rady i zarządu gminy. Zarzuty te wynikają najczęściej z tego że szerszy ogół gminników nie wie dokładnie, czego od gminy żądać należy i co rada, czy też zarząd gminy, robić powinien.

„Wskazówki dla radnych gminnych” winny być przedyskutowane na zebraniach kółek rolniczych, poświęcając na jedno zebranie jeden rozdział książeczki. Prezesi kółek rolniczych winni o tem pamiętać.

J. Ż.

Komunikaty

RADJOWY PROGRAM ROLNICZY.

W niedzielę dnia 27.V maja o godzinie 14.00 p. Stanisław Sieroszewski Dyrektor Warszawskiej Izby Rolniczej wygłosi pogadankę p. t. „Prace naszego samorządu rolniczego”. Prelegent zapozna słuchaczy z dotychczasowymi ważniejszymi rezultatami prac naszych Izb Rolniczych oraz poinformuje o zamierzeniach tychże Izb na najbliższą przyszłość.

O godz. 14.15 p. Stanisław Prus-Wisniewski omówi sytuację na rynkach produktów rolnych z ostatnich dni.

O godz. 15.00 popularny „gawędziarz” prof. Stefan Biedrzycki mówić będzie „o sianokosach”. Gawęda ta, z uwagi na suszę, jaka miała miejsce w pierwszej połowie maja, a której następstwa niewątpliwie dały się mocno we znaki rolnictwu, pilnie będzie słuchana.

W poniedziałek 28.V o godz. 19.15 inż. Wacław Tarkowski omówi korespondencję nadesłaną do skrzynki rolniczej.

We wtorek 29.V o godz. 19.15 „Wiadomości rolnicze”.

W środę 30.V o godz. 19.15 „Skrzynka rolnicza”.

W czwartek 31.V o godz. 14.00 nadany zostanie feljeton wiejski p. Bohdana Pawłowicza p. t. „Na przyźbie”.

O godz. 15.00 tegoż dnia pogadankę pierwszą z cyklu „organizacji gospodarstw małych” wygłosi p. Bolesław Składziński.

W piątek 1.VI o godz. 19.15 nadane zostaną „Wiadomości rolnicze”.

Uwaga: poczynając od niedzieli 3-go czerwca b. r. wprowadzona zostaje w programie Polskiego Radja zmiana godzin poszczególnych audycji. Zmiany te dotyczą między innymi głównie czasu nadawania wszystkich audycji rolniczych.

I tak, licząc się z możliwościami wiejskich słuchaczy radia, którzy w okresie letnim przebywają przeważnie w polu, lub w gospodarstwie poza domem i słuchać radia mogą dopiero wieczorem, codzienne audycje rolnicze zostały przeniesione z godziny 19.15 na godzinę 21.00 to jest na godzinę 9-tą wieczorem.

Audycje wiejskie w niedziele i święta również zostały przesunięte, a mianowicie, pierwsza pogadanka będzie miała miejsce o godzinie 15.00, następnie o godzinie 15.25 nadawany będzie przegląd rynków produktów rolnych i wreszcie druga pogadanka nadana zostanie o godzinie 15.45.

KOMUNIKAT ROLNICZO - METEOROLOGICZNY PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO

za okres od dn. 10-go do dn. 16-go maja r. b. włącznie.

Okres tygodniowy w pierwszych dniach był pogodny i jeszcze ciepły. Natomiast w drugiej jego połowie, po przejściu burz i deszczów, oziębiło się znacznie: 14-go w północnych dzielnicach kraju, w dniu następnym — w środkowych. Ostatni dzień okresu sprawozdawczego był już chłodny na całym obszarze Polski, nocą wystąpiły przymrozki.

Deszcze, jakie 14-go i 15-go b. m. spadły na dużej przestrzeni kraju, głównie zaś w pasie od Kielc po wschodnie krańce Wileńszczyzny, oraz na Pokuciu, przyniosły tu nadmiar opadu, znaczny w okolicach Baranowicz i Kołomyi. Wobec dłu-

gotrwałej suszy dodatnich wpływów ostatnich deszczów nie daje się narazie zauważyć. Na południowym wschodzie i w Pozańskim stan zbóż ozimych, jak i jarych miejscami jest zatrważający. Posucha przyspieszyła kwitnienie żyta, które odbywa się intensywnie w całym kraju, prócz północno-wschodniej jego połaci wraz z Polesiem, gdzie ostatnio zaczęło się ono kłócić. Pierwsze wiadomości o dojrzewaniu rzepaku nadchodzą z Kujaw i Małopolski Wschodniej.

W zachodniej i południowej części Warszawskiego pojawiła się rdza na zbożach jarych. W wielu miejscowościach, zwłaszcza zaś w Wielkopolsce, masowo wystąpiły chwasty, głównie ognica.

Na Wileńszczyźnie i w Nowogródzkim zakończono sadzenie ziemniaków. Zaczęły tu wschodzić buraki pastewne.

W Warszawskim, Krakowskim i w Sarnach na Wołyniu rozpoczęto sianokosy.

W okresie sprawozdawczym grady były zjawiskiem niemal codziennym. Dnia 14-go spadły one w pasie kraju, ciągnącym się od Górnego Śląska po Wileńszczyznę. Towarzyszyła im gwałtowna burza. Na Podlasiu i południu Nowogródzkiego przybrała ona charakter huraganu, który poczynił ogromne szkody w zabudowaniach, drzewostanie i zasiewach. Według ostatnich doniesień w pow. rawskim i grójeckim woj. warszawskiego grady w dniu tym niemal doszczętnie zniszczyły oziminy, w 50% — zboża jare, 15-go b. m. grady przeszły nad Małopolską Wschodnią i Wołyniem. Kłeskowe szkody poczyniły one w pow. przeworskim woj. lwowskiego, oraz kustoskim i rówieńskim na Wołyniu, gdzie żyta i pszenice w wielu gospodarstwach przyorano.

Sprostowanie: W komunikacie poprzednim (Nr. 7) zakradła się omyłka, a mianowicie: zamiast „rozpoczęło się kłócenie pszenicy jarej”, winno być — „pszenicy ozimej”.

WYCIECZKI NA WYSTAWĘ — TARGI „LEN POLSKI”.

Komitet Wystawy — Targi „Len Polski”, trwające w czasie od 19 maja do 10 czerwca r. b. niniejszem zawiadamia, iż dla wycieczek zbiorowych (w składzie najmniej 15 osób) uzyskał tanie lokale wraz z wyżywieniem według racji wojskowych w koszarach w cenie 1 zł. od osoby dziennie, oraz zniżki kolejowe na przejazd według tabeli D. (70% w stosunku do dawnej taryfy).

Organizatorzy wycieczek winni otrzymać zaświadczenie w miejscowym Wydziale Samorządu Powiatowego lub Izbie Rolniczej, że wycieczka ma na celu zwiedzenie Wystawy i wykupić w najbliższym Wydziale lub Agencji „Orbisu” ewentualnie przez pocztę w Centrali „Orbisu”, Warszawa Ossolińskich 8, Karty uczestnictwa w cenie zł. 3 od osoby i kupony na nocleg i wyżywienie po 1 zł. dziennie od osoby.

Karta uczestnictwa daje prawo bezpłatnego wstępu na Wystawę „Len Polski”, oraz prawo wstępu do Zamku Królewskiego, Pałacu w Łazienkach, Muzeum Narodowego, Muzeum Przemysłu i Ogrodu Zoologicznego oraz zniżki do kin i teatrów.

Wycieczki, któreby chciały uzyskać lepsze kwatery i wyżywienie, mogą je uzyskać w Biurze Informacyjnym Wystawy i „Orbisu”, na Dworcu Głównym w Warszawie (poziom górny). Biuro to udzielać będzie wskazówek co do rozmieszczenia wycieczek.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Bohdan B. — Wileńszczyzna: Pewnie że w wyborach samorządowych było wiele niedociągnięć, jak również prawda jest, że weszło wielu ludzi nieprzygotowanych do tej pracy, a co gorsze — różni spryciarze, żerujący na pracy społecznej. Ale jak temu zaradzić? Kto ma wystawiać „patent” na uczciwość? Na to — wydaje się — niema żadnych środków prawnych. Co do ubolewań Pana, że zbyt mało weszło inteligencji do samorządu, to wydaje się nam niesłuszne. Samorząd ma być szkołą wychowania obywatelskiego i dlatego, zdaniem naszym, winni do niego wchodzić przedstawiciele najszerzych mas wiejskich, t. j. chłopci. Wieś sama musi nauczyć się kierować swoimi sprawami. Właśnie źleby było, gdyby dłużej trwał taki stan, żeby chłop był prowadzony za rękę. Jeśli się zważy

nikłość liczebna inteligencji wiejskiej, jej rozproszenie, to stwierdzić trzeba, że stosunkowo wielu inteligentów zasiadło w radach gromadzkich.

P. St. M., Wych. szkoły roln. z Łukowskiego: Wszystko to prawda, co Pan pisze. Ale są to tylko nawoływania, „odezwa do narodu”, które się już ludziom „przejadły”, czytają je bowiem na wszystkich słupach. Prosimy o drugą korespondencję, o której wspomina Pan w liście. No i niech się Pan nie zniechęca pierwszym niepowodzeniem. Ślemy pozdrowienia!

P. J. O. w Lach: A może napisałby Pan coś z praktyki rolniczej? O ile wiemy, gospodarzy Pan kilka lat po skończeniu szkoły, ma więc Pan pewne doświadczenie w pracy. Z nadesłanych artykułów zamieścimy opis pracy wychowanków, o zadaniach wychowanków odłożyliśmy. A jak tam Panu idzie zjednywanie prenumeratorów „Przewodnika”? Przypominamy, że 1 czerwca zamykamy konkurs, poczem odbędzie się rozdział nagród. Kto najwięcej zjedna prenumeratorów, otrzyma bezpłatne miejsce na wycieczkę do Danii. Warto ponieść trochę trudu!

P. M. Strzeńniewski z Sierpeckiego: O rachunkowości rolniczej zamieścimy w czerwcu; o podorywkach także później. Uwagi o zjeździe damy, ale z większymi skrótami. Adres poprawimy.

Stały Czytelnik z Chrost: Dziękujemy za pamięć o „Przewodniku”. Z listu skorzystamy. Prosimy o krótkie korespondencje z życia wsi. Życzymy Panu rychłego powrotu do zdrowia.

P. St. Fijałkowski, wieś Aleksandrów, pow. Częstochowski. — Bilet kolejowy z Panek do Szepietowa na pokaz — targ bydlęczy czerwonego polskiego III kl. poc. os. kosztuje około 19 zł. nie licząc zniżki jaką Pan uzyska jako urzędnik. Przewóz kupionej krowy wg. taryfy pośpiesznej towarowej kosztować będzie około 85 zł. Prawdopodobnie jednak, na podstawie wydanego zaświadczenia Izby Rolniczej, będzie można uzyskać 50% zniżki przy przewozie koleją zakupionych sztuk. Cen bydlęcy nie znamy, w tej sprawie musiałby Pan porozumieć się z Okr. T-wem Org. i Kółek Roln. w Wysokiem Maz., które pokaz ten organizuje.

WIEŚCI ROLNICZE

UTRUDNIENIA W NABYWANIU SOLI BYDŁĘCEJ.

Władze akcyzowe w pow. dziśieńskim wydały ostatnio zarządzenie, którem zakazują przedstawiania zbiorowych zaświadczeń na posiadaną ilość bydlęcy, przy kupnie soli bydlęcej. Zarządzenie to specjalnie godzi w drobnych rolników, gdyż dawniej mogli oni na całą wieś otrzymać jedno zaświadczenie, a teraz musi o to starać się każdy oddzielnie. Każdy też musi płacić w gminie za takie zaświadczenie 2 — 3 zł., na co niekażdego stać. W gruncie rzeczy zarządzenie władz akcyzowych równa się uniemożliwieniu drobnym rolnikom nabywania soli bydlęcej. Sądzymy, że w sprawę tę winny wniknąć wyższe władze skarbowe i mocno krzywdzące zarządzenie uchylić.

NORMY DOCHODOWOŚCI GOSPODARSTW WIEJSKICH.

Okólnikiem z dnia 14.IV r. b. L. D. V 13673/2/34 minister skarbu polecił, by przy wymiarze podatku w 1934 roku organa wymiarowe postępowały w myśl wskazówek, zawartych w zarządzeniu ministerstwa skarbu z dnia 10.IV 1933 r. L. D. V. 17725/2/33. Jednocześnie ministerstwo skarbu, przesyłając w załączeniu wykaz cen miejscowych żyta, płaconych producentom w poszczególnych miesiącach według danych głównego Urzędu statystycznego, określa przeciętne ceny za 100 kg. żyta dla województwa:

z okresu gospo- w roku kalen-
darczego 1932/33 darzowym 1933

Warszawskiego	zł. 15.50	zł. 14.50
Łódzkiego	„ 15.50	„ 14.50
Kieleckiego	„ 16.—	„ 15.—
Lubelskiego	„ 16.—	„ 14.50
Białostockiego	„ 14.50	„ 14.—
Wileńskiego	„ 15.50	„ 15.—
Nowogródzkiego	„ 16.—	„ 14.50
Poleskiego	„ 16.—	„ 16.—
Wołyńskiego	„ 15.50	„ 14.—
Poznańskiego	„ 15.—	„ 14.50
Pomorskiego	„ 15.50	„ 15.—
Śląskiego	„ 19.—	„ 17.—
Krakowskiego	„ 19.—	„ 17.—
Lwowskiego	„ 16.50	„ 15.50
Stanisławowskiego	„ 16.50	„ 15.50
Tarnopolskiego	„ 14.—	„ 13.50

W przypadkach, gdy płatnik udowodni, że przeważająca część zboża sprzedał po cenie niższej od przeciętnej, okoliczność ta winna być wzięta pod uwagę przy obliczaniu dochodu podatkowego danego podatnika na zasadzie norm przeciętnej dochodowości.

REFORMA PODATKU GRUNTOWEGO.

Od dłuższego już czasu mówi się o zmianie w podatku gruntowym. Wysuwano różne projekty i pomysły, aż wreszcie zdecydowano się na konkretne prace. Mianowicie, najpierw ma być dokonana klasyfikacja wszystkich gruntów, a później dopiero zostaną ustalone stawki podatkowe. W celu dokonania klasyfikacji gruntów, wszystkie grunty będą podzielone na następujące kategorie: grunty orne, pastwiska, grunty pod wodami, lasy i nieużytki.

Przeprowadzenie klasyfikacji powierzone będzie komisjom klasyfikacyjnym, przyczem komisje te będą trojaki: powiatowe, wojewódzkie i Główna Komisja Klasyfikacyjna. Zadaniem powiatowej komisji klasyfikacyjnej będzie przeprowadzenie klasyfikacji gruntów na miejscu. Wojewódzkie komisje klasyfikacyjne będą miały za zadanie nadzór nad działalnością komisji powiatowych. Nadto komisje wojewódzkie będą spełniać funkcje instancji odwoławczych. Główna Komisja Klasyfikacyjna ma być organem opiniodawczym i doradczym przy Ministrze Skarbu w sprawach dotyczących klasyfikacji gruntów. W wyniku przeprowadzonej klasyfikacji zostaną założone powiatowe rejestry gruntowe.

Praca nad zaprojektowaną reformą podatku gruntowego potrwa od 2 do 3 lat.

KREDYTY DLA DROBNYCH GOSPODARSTW WIEJSKICH

Warszawska izba rolnicza postanowiła przedłożyć czynnikom rządowym memoriał w sprawie powiększenia t. zw. kredytu zaliczkowego dla drobnych gospodarstw wiejskich oraz uproszczenia formalności i potanienia kosztów, związanych z uzyskaniem tych kredytów. Kredyt zaliczkowy udzielany jest drobnym rolnikom za pośrednictwem kas Stefczyka i Raiffeisena oraz gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Memoriał omawia również zagadnienie kredytu pod zastaw zboża. Wysłuwane są postulaty, aby kredyt rejestrowy rozszerzony był poza 4 główne zboża (żyto, pszenica, jęczmień i owies), również na inne gatunki zbóż, jak np. zboża strączkowe. I w tej dziedzinie kredytu rolnicy domagają się uproszczenia formalności i potanienia kosztów.

Z KRAJU I ZE SWIATA

OTWARCIE WYSTAWY — TARGU „LEN POLSKI”.

W sobotę, dnia 19 b. m., odbyło się w Warszawie w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uroczyste otwarcie Wystawy — Targu „Len Polski”. W uroczystości otwarcia wystawy wzięli udział członkowie Rządu z p. Premierem Dr. Kozłowskim na czele, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, członkowie organizacji gospodarczych i instytucji społecznych, oraz liczne grono wystawców i publiczności. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem generała Żeligowskiego prezesa Komitetu Głównego, w którym podniósł znaczenie lnianstwa dla gospodarki państwowej, oraz nakreślił główne wytyczne akcji, rozpoczętej na tem polu. Z kolei wygłosił

CIEŻKA SYTUACJA W CHMIELARSTWIE.

W Polsce najczęściej chmielu uprawia się na Wołyniu. W latach ubiegłych uprawa chmielu była wielką podporą dla tamtejszego rolnictwa. Jeszcze w początku 1933 r. za 1 ctn. 50-cio kg. płacono 250 do 500 zł., ale już w październiku tegoż roku wystąpiły pierwsze objawy załamania się cen, które spadły o 20 do 30 proc. Liczono, że po zniesieniu prohibicji w Stanach Zjednoczonych A. P. ceny się poprawią, ale nadzieje zawiodły, bowiem Ameryka zapotrzebowanie na chmiel pokryła ze swojej produkcji.

Wśród przyczyn, które złożyły się na spadek cen chmielu, na pierwsze miejsce wysuwa się zmniejszenie konsumpcji piwa, co zmniejszyło zapotrzebowanie na chmiel. Obliczają, że światowa konsumpcja piwa w roku 1929 wynosiła 202 miliony hektolitrow, zaś w roku 1933 — 138 milj. hl. Jedynie w Anglii, Japonii i Chile nastąpił wzrost spożycia, dzięki obniżeniu podatków od piwa. W Polsce produkcja piwa spadła w r. 1933 do 1.070.000 hektolitrow, gdy jeszcze w 1929 r. wynosiła 2.619.000 hl. Tak niska produkcja zużywa zaledwie w ostatnich dwóch latach 10 proc. corocznych zbiorów, reszta zaś nie znajduje zbytu. W tych warunkach produkcja chmielu staje się zupełnie nieopłacalną. Podobna sytuacja jest w Niemczech, w Anglii i w Czechosłowacji. Dla ratowania sytuacji czesko-słowackie organizacje chmielarskie organizują w bież. miesiącu konferencję, w której mają wziąć udział przedstawiciele polskiego chmielarstwa.

MILJARD ZŁOTYCH ZAPŁACILIŚMY ZAGRANICY ZA WEŁNĘ.

Nadzwyczaj ważnym surowcem włókienniczym, który od wieków był produkowany w Polsce, jest wełna. Owca, dostarczająca mięsa, skór, kozuchów i wreszcie wełny, jest zwierciem niezbędnem w każdym państwie, które pod względem żywienia i materiałów odzieżowych chce być niezależnem od sąsiadów. Polska posiada dobre warunki do hodowli owiec, a jednak przez szereg lat pod tym względem cofaliśmy się i ilość owiec stale malała.

W 1870 r. na ziemiach polskich hodowano 13 milionów owiec, wełna polska była słynna zagranicą, jarmarki wełniane znane były całemu krajowi. Już trzydzieści lat później mamy tylko 11 milionów owiec, w 1910 r. — zaledwie 7, a w 1914 jedynie 4.400.000 owiec. Wojna światowa niszczy jeszcze bardziej te resztki dawnej świetnej hodowli i w 1921 r. mamy owiec w Polsce zaledwie 2.2 miliona. Jednak i po wojnie zrozumienie konieczności hodowli owiec jest u nas bardzo małe i ilość ich spada dalej do 1,9 miliona w 1928 r. Dopiero w ostatnich latach nastąpiła pewna poprawa a ilość owiec wzrosła do 2.556.000.

Jakże jednak mała jest nasza hodowla wobec 123 milionów owiec w Rosji, 24 milionów w Anglii, 20 milionów w Hiszpanii, 10 milionów we Francji, 12 milionów we Włoszech i Rumunii i 9 milionów w Bułgarii. Gdy w Polsce na 1000 mieszkańców przypada 95 owiec, to we Francji — 264, we Włoszech — 290, w Anglii — 538, w Hiszpanii — 850 a w Bułgarii — 1.755.

Z powyższego widać, że produkcja wełny jest u nas niewystarczająca. To też musimy sprowadzać ją z zagranicy. W 1931 r. np. za wełnę i przędzę wełnianą zapłaciliśmy zagranicy przeszło 130 milionów złotych, a według obliczeń fachowców w okresie od 1926 do 1933 r. za zakupioną zagranicą wełnę, wyroby i półwyroby wełniane zapłaciliśmy przeszło miliard złotych. W ciągu siedmiu lat wyszło z kraju niepowrotnie miliard złotych tylko dlatego, że zaniedbaliśmy hodowli owiec.

przemówienie p. Minister Rolnictwa Nakoniecznikow-Klukowski, poczem Pan Prezydent przeciął symboliczną wstęgę przed chatą wiejską, zbudowaną w tartaku państwowym w Dalekima. W chacie tej pracują prządka i tkaczka z Wileńszczyzny, demonstrując przed zaciekawioną publicznością zadziwiającą swą zręczność i piękno roboty. Wystawa będzie otwarta do 10 czerwca b. r.

350 MILJ. ZŁOTYCH ZMARNOWANO W SZWAJCARJI.

Narzekamy w Polsce na brak kapitałów. Dlatego zabiegamy o pożyczki zagraniczne, płacąc za nie wysokie procenty. Tymczasem okazuje się, że pewni obywatele polscy wywożą ka-

pitały do banków zagranicznych i lokują je tam za bezcen. Ostatnio upadł w Szwajcarii jeden z większych banków. Dowiedzieliśmy się przyletem, że w banku tym było ulokowanych kapitałów polskich na sumę 207 milionów franków szwajcarskich, czyli 350 milionów złotych. Oprocentowanie wynosiło pół procent w stosunku rocznym.

Któż to są ci obywatele polscy, co wywożą kapitały zagranicę, wypracowane w kraju? „Gazeta Handlowa” pisze: „Bank szwajcarski nie miał ekspozytury w Polsce, nie był finansowo zaangażowany w żadnym z przedsięwzięć krajowych, ani też banki polskie nie utrzymywały z nim bliższego kontaktu, natomiast pozyskał wielkie zaufanie wśród większej grupy osób prywatnych z Polski, przeważnie ziemian, oraz wielkich kupców i przemysłowców”. Dalej „Gazeta Handlowa” podaje, że wierzyciele polscy mają minimalne szanse na odzyskanie swych należności, gdyż pierwszeństwo służy obywatelom szwajcarskim, a dopiero po nich przychodzi kolej na wierzycieli zagranicznych.

OBRADE LIGI NARODÓW.

W poniedziałek, 14-go b. m. rozpoczęła się 79-ta zwykła sesja Rady Ligi Narodów. Na czoło zainteresowań wysunęła się sprawa plebiscytu w Zagłębiu Saary. Jak wiadomo, Zagłębie Saary, po przegranej przez Niemcy wojnie światowej, zostało oddzielone od Niemiec i poddane do 1935 roku pod zarządek Ligi Narodów. W przyszłym roku ma zapadnąć decyzja co dalszemu losu Zagłębia. Ludność Zagłębia zdecyduje przez głosowanie, czy chce należeć do Francji, czy do Niemiec, czy też pozostać nadal pod zarządem Rady Ligi Narodów.

Wobec zbliżającego się terminu głosowania (plebiscytu) Rada Ligi Narodów zastanawiała się nad ustaleniem ostatecznego terminu, oraz nad sposobem zapewnienia wolności i bezpieczeństwa głosującej ludności. Chodzi o to, żeby ludność mogła się wypowiedzieć swobodnie, bez żadnego nacisku. Zwłaszcza Francja obawia się, żeby niemieckie bojówki hitlerowskie, zorganizowane w Zagłębiu, nie zmuszały do głosowania za Niemcami.

Cała ta sprawa wywołała atmosferę gorączki w obradach Rady Ligi i tak wielką rozbieżność zdań, że została odłożona do następnej sesji, która ma się zebrać 30 maja b. r.

DWA ZAMACHY STANU: NA ŁOTWIE I W BULGARJI.

Świat żyje na wulkanie. Na obu półkulach walą się w gruzi formy ustrojowe, przy huku bomb wyrastają nowe pojęcia i nowe formy. Upadają ustroje parlamentarno-demokratyczne, a na ich miejsce wyrastają t. zw. dyktatury, czyli ustroje, w których wola wybitnej i silnej jednostki stanowi o kraju. Gdzieindziej znów załamuje się dyktatura, a powstaje forma ustroju parlamentarno-demokratyczna (Hiszpanja). Wszystko to znamionuje chaos i beznamiętne społeczeństw i rządów wobec szalejącego kryzysu gospodarczego. Świat wije się w konwulsjach, nie mogąc znaleźć dróg wyjścia.

Z ub. tygodnia mamy do zanotowania dwa przewroty: na Łotwie i w Bułgarii. Na Łotwie zamachu stanu dokonał min. Ulmanis, kierownik dotychczasowego rządu, przywódca stronnictwa chłopskiego. Min. Ulmanis ogłosił, że w najbliższym czasie przystąpi do zmiany konstytucji, która jego zdaniem paraliżowała wszelki rozwój kraju. Działalność stronnictw politycznych została zawieszona. W całym kraju nastąpiły liczne aresztowania wśród socjalistów i faszystów pravicowców. Zamach ten został poparty przez wojsko i przez organizację chłopską — zorganizowaną na sposób wojskowy.

W dn. 19 b. m. został dokonany zamach stanu w Bułgarii przez króla Borysa, przy pomocy wojska i organizacji politycznej, zwanej „Zweno”. Rząd dotychczasowy, wyłoniony przez parlament, został zmuszony do ustąpienia. Dekretem króla powołano nowy rząd. W najbliższym czasie mają nastąpić zmiany ustrojowe.

65.200 ŻYDÓW UCIEKŁO Z NIEMIEC W CIĄGU ROKU.

W Londynie odbyło się posiedzenie komitetu doradczego, powołanego przez Ligę Narodów dla spraw uchodźców z Niemiec. Ze sprawozdania wynika, że liczba uchodźców z Niemiec wynosiła w grudniu 1933 r. 59.500, wzrosła w kwietniu r. b. do 65.200. Z tej liczby najwięcej uchodźców przebywa we Francji, a mianowicie 21.000, w Palestynie — 10.000, w Polsce — 8.000, w Czechosłowacji — 3.500. W innych krajach, jak w Holandji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, państwach skandynawskich i t. d., liczba wychodźców wynosi przeciętnie około 2.000.

ZAWARCIE UKŁADU HANDLOWEGO Z ESTONJĄ.

Podpisana została w Tallinie umowa handlowa między Polską a Estonją, na mocy której Polska będzie wywozić do Estonji pewne kontyngenty produktów naftowych, wyrobów

fajansowych i porcelanowych, węgla, chmielu, nasion warzywnych i cukru. Polska udzieliła Estonji kontyngentów na przywóz ryb, przędzy bawełnianej, kalcytu, wyrobów z galalitu, jelit, serów, nasion traw.

„REWIZORZY” W SPÓŁDZIELNIACH.

Ilustrowany Codzienny Kurjer Krakowski podaje ze wsi Husynne, w pow. hrubieszowskim, list następującej treści:

„We wsi naszej mamy mały sklepik spółdzielczy o kapitale udziałowym ogółem 300 zł. Jakkolwiek ludność jest w większości ruską — spółdzielnia ma nazwę polską i księgi oraz korespondencję prowadzi wyłącznie po polsku. Świeżo też zebranie udziałowców uchwaliło pewną sumę z dochodów spółdzielni na rzecz polskiej biblioteki szkolnej, co wskazuje na duże uświadomienie obywatelskie ludności.

Do tej tej małej spółdzielni zjechał w dn. 21 kwietnia br. „rewizor” z Warszawy i po rewizji, trwającej ogółem trzy godziny (!) — wystawił rachunek należności na sumę globalną... 254 zł. 40 gr. A mianowicie: bilety kolejowe kl. II z Warszawy do Hrubieszowa — zł. 50.40; przejazdy autobusem i końmi z Hrubieszowa do Husynnego i z powrotem — zł. 4.—; diety w podróży i w czasie rewizji — zł. 40, wygaśnięcie na rewizję — zł. 160.

Na rachunku z firmą Rady Spółdzielczej dopisek, że w razie niewpłacenia należności — będzie ona ściągana w drodze egzekucyjnej z odsetkami i kosztami.”

Jak z przytoczonego listu wynika owego „rewizora” wysłała Państwowa Rada Spółdzielcza. O ile nam wiadomo, podobny „rewizor” zjechał do spółdzielni tarnowskich, gdzie również wystawił kwity na wysokie sumy. Takich wypadków jest więcej.

Co oznaczają tego rodzaju lustracje? Zniszczenie spółdzielni, gdyż żadna nie udźwignie olbrzymich kosztów! Właśnie w ostatnich dniach zajęła się tą sprawą Rada Spółdzielcza i dotychczasowe wysokie koszty obniżyła, ustalając opłatę za jeden dzień rewizji na 45 zł. łącznie z kosztami przejazdu. Zaznaczyć należy, że opłaty te dotyczą spółdzielni nie należących do związków spółdzielczych.

* Nad gminą Borowiec i nad miastem Mogielnica w pow. grójeckim, przeszła burza gradowa, która zniszczyła zasiewy od 30 do 50 procent. Również w pow. słonimskim przeszła silna burza gradowa, która wyrządziła znaczne straty.

* W Zagłębiu Dąbrowskim we wsi Ładziszyne uderzył piorun w szkołę w czasie lekcji. Dzięki przytomności nauczycielki dzieci wyprowadzono ze szkoły bez żadnego wypadku. Budynek szkolny spłonął doszczętnie.

* Szalejące bezrobocie po miastach zmusza ludzi do najgorszej pracy. Jako przykład może posłużyć fakt, że gdy władze węgierskie ogłosiły, że poszukują kata do wykonywania wyroków śmierci, zgłosili się kandydaci, którzy posiadali wyższe wykształcenie. Zgłosiły się również dwie kobiety.

* W niezwykle pomysłowy sposób poradził sobie przodownik policji Cezak, komendant posterunku w Szadku koło Kalisza, przy rozplatywaniu zagadkowego podpalenia. Podejrzany Antoni Piotrowicz nie przyznawał się do winy, choć Cezak go podejrzewał. Badania trwały czas dłuższy, wreszcie rzekomy podpalacz przyznał się jakoby do podłożenia ognia. Cezak był uszczęśliwiony takim obrotem sprawy, jednak niepokoiło go, że niema świadków przesłuchania. Sięgnął wówczas po rozum do głowy i poradził sobie. Oto przesłuchał sam siebie w charakterze świadka, uprzedzając siebie o skutkach fałszywego zeznania, przyczem sam się zaprzysiął.

„Ja, komendant posterunku w Szadku, przesłuchałem przodownika Cezaka na okoliczności przesłuchania przez niego podejrzanego Piotrowicza. Cezak zeznał mi, że Piotrowicz przyznał się do podpalenia. Podpisano: (—) Komendant Cezak”.

Na mocy takiego dowodu sąd w pierwszej instancji skazał Piotrowicza na 6 lat więzienia. Sprawa wpłynęła do apelacji, gdzie protokół Cezaka wędrował z rąk jednego sędziego do drugiego, wszyscy zarykiwali się ze śmiechu. Bywa czasem wesoło na świecie.

* W ślad za innymi narodami Niemcy zorganizowali lot do stratosfery, który jednak zakończył się nieszczęśliwie. Balon, porwany wiatrami, został poniesiony do Rosji, gdzie strząsnął się o ziemię. Okazało się, że lotnicy udusili się w gondoli, wskutek zepsucia się aparatów tlenowych a balon szybował sam, aż opadł na ziemię.

twine:	1) tuczone ponad 150 kg.	92—100
	2) pełnomięsiste 120 — 150 kg.	82— 91
	3) pełnomięsiste 100 — 120 kg.	72— 81
	4) pełnomięsiste 80 — 100 kg.	65— 71

3. NABIAŁ.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudziądzu, Łucku i Równem od dn. 14-go do 19-go b. m.:

Masło: Zniżkowa tendencja w zeszłym tygodniu w okresie sprawozdawczym znacznie się pogłębiła. Rynek nie mógł wchłonąć w siebie zwiększonych dowozów. Drobnicy kupcy hurtowi, którzy obawiając się wzrostu ilości niesprzedanego masła, tembardziej przy upalnej pogodzie, w miarę pogarszania jakości masła zaczęli je rzucać na rynek po coraz niższych cenach, a producentom lub spekulantom przywożącym masło z prowincji odmawiać kupna lub też płacić śmiesznie małe ceny.

Szereg kupców hurtowych, którzy otrzymali masło z mleczarni za zaliczeniem kolejowym, nie wykupywało masła, wobec czego kolej sprzedawała takie transporty z licytacji — na czym mleczarnie ponosiły dotkliwe straty.

Należy jednak przypuszczać, że sytuacja na rynku masła wkrótce się unormuje.

Sprzedawano masło I gat. w hurtowej sprzedaży od zł. 2.40 do zł. 2.60 za kg. w zależności od terenu.

Jaja: Z racji Zielonych Świąt nastąpiło ożywienie w zapotrzebowaniu towaru, co miało dodatni wpływ na kształtowanie się cen w hurcie.

Loco sklep odbiorcy osiągnęli za 24-ry kopy jaj zależnie od jakości zł. 58 do zł. 65.

Towar gwarantowany przy dobrym popycie. Tendencja spokojna.

Sery: Podaż duża — tendencja słaba — konsumpcja mała. Ceny wynosiły stosownie do jakości w hurtowej sprzedaży za ser litewski do zł. 1.60 za kg, za ser trapiistów do zł. 1.90 za kg.

Miód: Duża podaż miodu zeszłorocznej produkcji, częściowo nadającego się tylko na przerób z powodu sfermentowania. Ceny wynosiły w hurtowej sprzedaży zł. 1.30 do zł. 1.80 w zależności od jakości.

Mleko: Mleko pełne na miarę w drobnej hurtowej sprzedaży loco sklep odbiorcy do 25 gr. za litr. Dowozy zwiększone — tendencja zniżkowa.

Komisja notowań cen nabiału w Warszawie, podaje ceny w hurcie:

Masło wyborowe I gat. w opakowaniu drobnem	od dn. 16.V
firmowym za kg. zł.	2.70
Masło wyborowe I gat. za kg. w zł.	2.60
" mleczarskie deser. II gat. za kg. w zł.	2.40
" " solone	2.50
" osekowe	2.00
do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej w opakowaniu 10—15% zysku.	
jaja świeże za sztukę w detalu	za szt. 6 gr.
mleko surowe pełne w hurcie	0.30
" " w detalu	0.34
surowe pełne w butelkach 1.000 gr.	0.35
surowe pełne w półbutelkach 500 gr.	0.20
Śmietana w hurcie 25% homogenizowana za 1 kg.	2.00
" 25% zwykła za 1 kg.	1.75
Ceny mleka za litr — płacone producentom franco st. załadowania	0.24
Ceny mleka za litr — płacone producentom franco wagon Warszawa	0.25

4. WARZYWA:

Notowania targu warzyw w Warszawie, przy ul. Grójeckiej, w dniu 8.V. Za 100 kg. w złotych: brukiew 3 — 4, buraki 4.00—5.00, chrzan gat. I 75—100, — II gat. 40—50, cebula I gat. 35—40, II gat. 24—30, czosnek 75—100, brukselka 55—80, kapusta biała 4.50—5.50, marchew 4—5.00, pietruszka 10.00—15.00, salceja 80—110, seler 25—35, szpinak 8—12, **Ceny za 100 pęczków:** kapusta w główkach biała 10—15, czerwona 25—35, włoska 25—35, kalafior I gat. 60—75, — II gat. 35—50, koper 6 — 10, pietruszka młoda 15—20, ogórki I gat. 70—80.

5. NAWOZY SZTUCZNE.

Ceny, podane przez Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Warszawie, Kopernika 30.

I. Azotowe:

Ceny za 100 kg. w ładunkach wagonowych, najmniej 10 ton, franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowej, na m. od 1 marca do 30 czerwca.

Azotniak mielony i granu, wysokoprocentowy, za 1 kg. azotu (N) z workiem zł. 1.54. Azotniak 15,5% za 100 kg. z workiem zł. 23.85. Saletra sodowa 15,5% za 100 kg. z workiem zł. 32.25. Saletrzak i Nitrofos 15,5% za 100 kg. z workiem zł. 27.45. Saletra wapniowa 15,5% za 100 kg. z workiem zł. 31.00. Wapnamon 15,5 za 100 kg. luzem zł. 22.30. Siarczan amonu mielony 20,6% za 100 kg. luzem zł. 28.85, krystaliczny 21% za 100 kg. luzem zł. 29.65. Supertomasyna azotniakowana wiosenna 11% azotu (N) 8% azotu (N) 8% kwasu fosforowego za 100 kg. z workiem zł. 23.50.

II. Fosforowe:

Za superfosfat mineralny 16%, 17% i 18% (P₂O₅) luzem w pełnych ładunkach wagonowych:

Parytet	za 100 kg.			
	za 1 kg. %	16%	17%	18%
Gdańsk (Kaiserhafen)	gr. 65	zł. 10.40	11.05	11.70
Luboń	" 66	" 10.56	11.22	11.88
Toruń — Zachodni	" 66	" 10.56	11.22	11.88
Rudniki k/ Częstochowy	" 67	" 10.72	11.39	12.06
Warszawa — Wschodnia	" 67	" 10.72	11.39	12.06
Kraków — Bonarka	" 68	" 10.88	11.56	12.24
Brześć Centralny	" 68	" 10.88	11.56	12.24
Lwów — Podzamcze	" 69	" 11.04	11.73	12.42
Wilno	" 69	" 11.04	11.73	12.42

za worek dolicza się zł. 1.25.

III. Potasowe:

Ceny podane przez Biuro Rolne „Tesp”, za gotówkę przy odbiorze 10 ton luzem franco stacja odbiorcza, za 10 ton w zł.:

Województwa:	Sól Kainit Kainit Kalina			
	potasowa 20-22%	zwykły 8-11%	pyłasty	Kalina
Poznańskie, Pomorskie, Śląskie,	zł.	zł.	zł.	zł.
Krakowskie, Warszawskie, Łódzkie,	1987.00	420.00	480.00	1250.00
Kieleckie,				
Białostockie, Wileńskie, Lubelskie,				
Nowogrodzkie, Poleskie	935.00	360.00	440.00	1250.00
Lwowskie, Stanisławowskie,				
Tarnopolskie, Wołyńskie,				

Za worek liczy się 1 zł. 50 gr.

6. CENY OBCYCH PIENIĘDZY NA GIELDZIE WARSZAWSKIEJ.

Dnia 17.V. 1 dolar 5.28½, 1 funt angielski 27.02, 100 franków francuskich 34.94, 100 franków szwajcarskich 172.07, 100 koron czeskich 22.05. W obrotach pozagiełdowych 100 marek niemieckich 205.00, 100 szylingów austriackich 98.00, dolar złoty 8.92 — 8.93, rubel złoty (piątki) 4.61.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30 — I PIĘTRO.

Przedpłata „Przewodnika Gospodarskiego” wynosi: za kwartał 4 zł., za pół roku 8 zł., za cały rok 16 zł.; dla członków kolek rolniczych, posiadających legitymację członkowską C.T.O. i K.R. na bieżący rok: za kwartał 3 zł., za pół roku 6 zł., za cały rok 12 zł. (przy zamówieniu należy podać Nr. legitymacji i datę). Przedpłatę można wpłacać na konto P.K.O. 21.165 we wszystkich urzędach pocztowych.

Zagranicą cena podwójna.

Przedpłatę przyjmuje:
Administracja „Przewodnika Gospodarskiego” otwarta od godz. 8.30 — 15.
Zmiana adresu 30 groszy.

Redakcja otwarta jest
codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 9
do 15. Redaktor przyjmuje
od 11 do 13, tel. 5-82-12

CENA ZESZYTU: POJEDYNCZEGO 35 GR.
PODWOJNEGO 70 GR.

CENY OGŁOSZENI:

za 1 mm. o szerokości 45 mm. wynosi:

na	I stronie okładki	1.10 Zł.
"	II " " przed tekst.	1.00 "
"	III " " po tekście	0.85 "
"	IV " " " "	0.90 "
"	w tekście	1.25 "

Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.

Ceny obowiązują do dnia zmiany wszystkich zamówione poprzednio ogłoszenia

Ogłoszenia przyjmuje Administr. „Przewodnika Gospodarskiego”, Kopernika 30 I p. tel. 5-82-12.

WYDAWCA: CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH.

Redaktor: Jan Siwleń